Dodatek literacko-naukowy **Dziś 16 stron**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 353 Niedziela, dnia 28 grudnia 1930 r. Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

PRENUMERATA:
W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies. zł. 4.10. Zamiejscowa zł. 5. Zagraniczna zł. 8 Odnoszenia do domu 40 groszy.
Prenumeratę można odmówić tylko 1 każdego miesiąca bezpośred nio w adm. pisma.

OGŁOSZENIA:
W tekście 50 gr., nadesłane 40 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam (strona 4 łamy). Zwyczajne 12 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam. (strona 10 łamów). Nekrologi po 40 gr. za wiersz 1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo.

Konto czekowe w P.K.O. Nr. 65,210

Ogłoszenia firm zamiejscowych o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Pomyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu opłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15.
Telefony: Redakcja 181-06, Administracja 163-66.

CENA 25 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 6—7 wiecz.
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

KTO ROBI „POLITYKĘ BRZESKĄ"

w gronie profesorów najwyższych uczelni polskich?

Nie wszyscy profesorowie są informowani o przygotowywaniu oświadczeń, ogłaszanych w prasie

Sensacyjny list 2 senatorów — profesorów uniwersytetu lwowskiego

Nasz korespondent telefonuje z Warszawy: Od szeregu dni prasa donosi o dalszych oświadczeniach profesorów poszczególnych uniwersytetów w Polsce w t. zw. sprawie brzeskiej.

Okazuje się, że niektóre z tych oświad czeń „robione" są w sposób, nie odpowiadający ani powadze instytucyj, których przedstawiciele podpisani są pod oświadczenami, ani też doniosłości poruszanej w nich sprawy.

Pobodne oświadczenie ogłosili w pismach profesorowie uniwersytetu lwowskiego.

W związku z tem senatorowie Stanisław Zakrzewski i Teofil Zaleski będący jednocześnie profesorami powyższej uczelni przesłali redakcjom pism list, w którym oświadczają:

W świątecznych numerach gazet lwowskich ukazał się list 57 profesorów i docentów Uniwersytetu Jana Kazimierza, adresowany do posłów i senatorów w szczególności do tych, którzy wchodzą w skład wyższych uczelni lwowskich.

Tego samego dnia, t. j. 24 grudnia otrzymaliśmy list ten pocztą w odpisie na maszynie. Treścią listu była prośba pod adresem posłów i senatorów z powodu sprawy t. zw. brzeskiej „ażeby dążyli usilnie do jaknajrychlejszego oświetlenia tych zajść wysoce ubolewania godnych tak, aby winni zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności".

Jako profesorowie i senatorowie po- formowani o przygotowywanem oświadcze czuwamy się do obowiązku odpowiedzieć tembardziej, że nie wszyscy z nas byli poin niu i tem samem nie mogli mięć wpływu na jego redakcję.

Nie chcielibyśmy, by wystąpienie publiczne części profesorów podyktowane szlachetnemi pobudkami uchodziło za wyraz jednomyślnej opinji ogółu profesorów i docentów naszej wszechnicy.

Nie chcielibyśmy, by przybrało ono pozory aktu politycznego prawdopodobnie wbrew woli niejednego podpisanego; mogłoby się to bowiem odbić niekorzystnie na życiu akademickiem.

Sprawa brzeska wchodzi dopiero w stadjum badań i jesteśmy głęboko przekonani, że znajdzie ona całkowite wyjaśnienie wobec tego, że zajęły się nią czynniki powołane przez prawo.

ENDECKIE POGŁOSKI

o wyjeździe pułk. Biernackiego zagranicę

Endecka popołudniówka warszawska A. B. C. donosi, że w dniu 24-go grudnia o godz. 12-ej w południe wyjechał z Przemyśla za paszportem zagranicznym do wódca 38 pp. b. dowódca więzienia w twierdzy brzeskiej, płk. Kostek-Biernacki.

Opozycyjny „Lwowski Kurjer Por." donosi o tem:

„Drogę z koszar do dworca odbył płk. Biernacki w bardzo silnej asystencji wojskowej. Żona jego przyjaciela Kołędowska wręczyła pani Biernackiej bukiet z czerwonych róż.

Kostek - Biernacki wyjechał na paszport zagraniczny, ważny na 6 miesięcy.

W 38 pp. zastępuje go major Dyszkiewicz, przed tygodniem dopiero mianowany majorem.

MIN. ZALESKI ODPIERA

NIEUZASADNIONE ATAKI NIEMIECKIE NA POLSKĘ

PARYŻ 27, 12. Dziennik „Le Matin" drukuje dłuższy wywiad z ministrem Zaleskim, poświęcony głównie zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów oraz antypolskiej akcji niemieckiej w związku z wyborami w Polsce. W wywiadzie tym p. minister podkreślił, iż Liga Narodów w wielu wypadkach stanowiła i stanowić może w stosunkach międzynarodowych coś w rodzaju klapy bezpieczeństwa. Mówiąc o wydarzeniach na Górnym Śląsku, minister podkreślił fakt, iż pomimo krzykliwości skarg niemieckich zabici są tylko po stronie polskiej, a 90 proc. głosujących źle świadczy o argumentach rzekomego terroru, wywieranego na wyborcach niemieckich. Minister przytacza fakty realne, wykazujące, iż wzrost głosów polskich na Górnym Śląsku stwierdza dobitnie stan uniezależnianie się mas pracujących, które ekonomicznie uzależnione były dawniej od kapitału niemieckiego. Zaznaczając, iż sprawy mniejszościowe nie mogą być wykorzystywane jako dźwig polityczny minister stwierdził, iż w interesie pokoju międzynarodowego leży ich łagodzenie, a nie szerzenie zamętu politycznego przez rozdmuchiwanie drobnych nieporozumień.

BERLIN, 27.12. Ogłoszony przez „Matin" wywiad z ministrem Zaleskim wywołał w prasie niemieckiej prawicowej żywe zaniepokojenie. Dzienniki niemieckie opatrują wywiad polskiego ministra spraw zagranicznych różnymi tytułami w rodzaju: „Francuskie pogotowie obronne dla Polski", „Obłudne oświadczenie ministra Zaleskiego", „Propaganda polska przed Genewą", „Francusko-polska przygrywka do obrad genewskich" i t. d.

„Börsen Zeitung" wyraża ubolewanie, że nadzieje pokładane w notach niemieckich zawiodły oczekiwania. Hasło rzucone obecnie w Paryżu — oświadcza dziennik — dowodzi, że propagande francuska przystąpiła do urabiania nastrojów międzynarodowych przed rozpoczęciem sesji genewskiej. Tylko w takich wypadkach powodzenie zawsze mieli przeciwnicy Niemiec. Dziennik wzywa rząd do podjęcia kontrakcji. Rząd Rzeszy ma dosyć możliwości do wystąpienia na drodze propagandy przeciwko francusko-polskiej ofenzywie. Nie powinien on pozostawić bez odpowiedzi żadnego wywiadu ministra strony przeciwnej, zyskałby on obecnie okazję do wykorzystania przy pewnych widokach powodzenia ruchu nacjonalistycznego, jaki ogarnął obecnie Niemcy.

———oOo———

BUNT PRZECIWKO ANGLJI

Krwawe ekscesy rewolucyjne w Burmie

W walkach z wojskiem padło 80 osób

RANGUA, 27.12. W Burmie doszło znowu do krwawych ekscesów rewolucyjnych, które wojska angielskie musiały tłumić wśród ciężkich walk.

Główne walki rozegrały się w miejscowości Tharrawaddy.

Wedle dotychczasowych wiadomości poległo w tych walkach 80 osób, a kilkaset jest rannych.

Przyczyną zamieszek jest depresja gospodarcza, ogarniająca coraz bardziej koła rolnicze w związku ze stagnacją w handlu ryżem.

RANGOON, 27.12. Donoszą z Tharrawaddy, iż w ciągu ostatnich 24 godzin powstańcy kilkakrotnie napadali na pobliskie miejscowości. W Insein wzięto do niewoli 17-u powstańców. Do okolic, w których dokonywane są napady, wysłano nowe posiłki wojskowe. (PAT)

ABM. POLSKI

u Papieża

RZYM 27, 12. Ojciec Święty przyjął ambasadora Polski, który złożył mu życzenia noworoczne. (PAT).

NAPADY

w dniu wigilijnym

BERLIN, 27.12. Według doniesień urzędowych w noc wigilijną niepochwyceni sprawcy dokonali w Wesselburen (Holsztyn) kilka aktów teroru, wybijając nie zabezpieczonemi granatami oraz kamieniami szyby w mieszkaniach wyższych urzędników. Do granatów przyczepiono karteczki z napisem, wyrażającym niezadowolenie z powodu nieodpowiedniej gospodarki władz. W ten sam sposób uzasadniano zamachy bombowe w Szlezwigu i Holsztynie.

Uroczystości w Poznaniu

z racji 12-ej rocznicy powstania wielkopolskiego

POZNAŃ 27, 12. Dzisiejszy obchód rocznicy powstania wielko-polskiego miał bardzo uroczysty przebieg. Rano odbyło się w katedrze poznańskiej nabożeństwo, w którem uczestniczyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, i liczne drużyny stowarzyszeń. Po nabożeństwie stowarzyszenia przemaszerowały na plac u zbiegu ulic Marszałka Focha i Bukowskiej, gdzie stanął pomnik Tadeusza Kościuszki i gdzie się odbyć uroczyste jego odsłonięcie. Po odegraniu przez orkiestrę krakowiaka „Kościuszki", przemówił prezydent miasta Ratajski, poczem p. wojewoda Raczyński dokonał odsłonięcia pomnika. Przemawiał również radca miejski Ruczyński. Resztę programu wypełniły produkcje śpiewacze zjednoczonych chórów męskich z Poznania i orkiestry wojskowej. U stóp pomnika złożono wieńce od miasta Poznania i Sokolstwa Wielkopolskiego.

Na pamiątkę 12-ej rocznicy powstania wieczorem nadto w ratuszu poznańskim specjalny program, a na pl. Wolności orkiestra wojskowa odegrała szereg utworów wojskowych. Wieczorem odbyły się w stowarzyszeniach wieczornice i zebrania. (PAT)

Koniec dyktatury w Hiszpanji

W dniu 1 marca odbędą się wybory do parlamentu

BERLIN 27, 12. (Tel. wł.). Hiszpański premjer gen. Berenguer, który chwilowo leży chory na zapalenie gardła, udzielił pisemnego wywiadu madryckiemu korespondentowi „Vossiche Zeitung".

Największą sensację wywołało oświadczenie premjera, że wybory do parlamentu hiszpańskiego, t. zw. izby Kortezów, rozpisane będą na dzień 1 marca 1931 r. Stosownie do starej ordynacji wyborczej dozwolona będzie agitacja wyborcza na jeden miesiąc przed dniem głosowania.

Berenguer oświadczył dalej, że stan oblężenia i wykonywana przez władze wojskowe prewencyjna cenzura prasowa będą zniesione w chwili, kiedy to będzie możliwe.

B. poseł Ciołkosz

został zwolniony z więzienia w Grójcu

Nasz korespondent telefonuje z Warszawy:

W środę o godz. 4 popołudniu w więzieniu w Grójcu zwolniony został za kaucją 10.000 złotych, przebywający tam b. poseł Adam Ciołkosz.

Z więźniów brzeskich przebywają nadal w Grójcu b. poseł Kazimierz Bagiński oraz poseł Stanisław Dubois.

DWIE OFIARY

burzy śnieżnej

RÓWNE 27, 12. (Tel. wł.). We wsi Barmaki patrol K. O. P.-u znalazł pod śniegiem przysypane zwłoki młodego żołnierza. Przeprowadzone na miejscu śledztwo wykazało, iż jest to kapral 26 baonu Korpusu Ochrony Pogranicza, Stanisław Orciszewski, który jeszcze dn. 13 b. m. w czasie silnej wichury śnieżnej udał się w drogę z Żytynia do Równego.

Podobny wypadek miał miejsce w gminie Hoszcza, we wsi Kurozwany. Mieszkaniec tej wsi, Mojsiejczuk Nikanor wyszedł dn. 13 b. m. z domu i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Ostatnio widziano go w drodze do miasteczka Hoszczy, w czasie gdy na drodze szalała burza śnieżna. Zachodzi więc podejrzenie, że padł on ofiarą zamieci śnieżnej i zamarzł gdzieś po drodze.

CHOROBA

marszałka Joffre

PARYŻ 27, 12. Jak wiadomo, marszałek Joffre zapadł w swoim czasie na ciężką infekcję prawej nogi, którą musiano amputować. Po chwilowem polepszeniu wczoraj nastąpiła recydywa stanu zapalnego, wymagająca nowej interwencji chirurgicznej, o ile tylko stan chorego pozwoli na dokonanie operacji. (PAT)

Miljard pożyczki dla Polski

Rokowania o wydzierżawienie linji węglowej do Gdyni

BERLIN 27, 12. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger" oczekuje, że rokowania rządu polskiego z przedstawicielami firmy francuskiej Schneider — Creuzot oraz Banque des Pays du Nord w sprawie dzierżawy linji węglowej, łączącej Górny Śląsk z Gdynią będą zakończone w połowie stycznia z wynikiem dodatnim. Polska otrzyma wówczas pożyczkę w wysokości jednego miljarda franków.

Wysłannicy czerwonego Antychrysta

usiłują bezcześcić świątynie w Niemczech

BERLIN, 27.12. (tel wł.) W pierwszym dniu świąt, tuż przed rozpoczęciem uroczystej mszy w katedrze berlińskiej wydarzył się niezwykły wypadek zbezczeszczenia kościoła, który wywołał powszechne oburzenie.

Katedra była zapełniona do ostatniego miejsca. Bezpośrednio przed ukazaniem się księdza podniósł się w pierwszej ławce pewien mężczyzna, szybkim krokiem wstąpił na ambonę i gestykulując dziko, wygłosił przemówienie, w którem napadał na tradycję choinki, jako na zwyczaj pogański.

Następnie przystąpił do choinki i obalił ją.

Prośby usunięcia bezbożnika z kościoła nie udały się, musiano zawezwać policję, która ustaliła, że jest to pochodzący z Prus Wschodnich komunista, Fritz Schultz, liczący lat 37.

W wieczór Wigilijny wydarzył się podobny wypadek w kościele parafjalnym w jednej miejscowości pod Monachjum.

Proboszcz tego kościoła otrzymał przed kilku dniami od komunistów list z pogróżkami i zapowiedzią zbezczeszczenia kościoła. Proboszcz zawiadomił o tem policję. Istotnie w chwili, kiedy ksiądz w wieczór Wigilijny przystąpił do ołtarza, grupa młodzieniaszków z papierosami w ustach wtargnęła dokościoła. Interwencja policji jednak nie była potrzebna, gdyż oburzeni wierni szybko usunęli bezbożników z kościoła i pouczyli ich odpowiednio o szacunku należnym świątyni.

Tajemniczy trup na śniegu

Oderwana noga ludzka na parowozie pociągu

Idący o świcie do pracy robotnicy, ujrzeli na stacji Ząbki ślady krwi na śniegu. Ślady te doprowadziły ich do przejazdu kolejowego. Tu ujrzeli coś okropnego.

Niedaleko od szyn leżał trup młodego człowieka. Zmarły miał długie jasne, poskle jane krwią włosy, czaszkę rozstrzaskaną, ciało ubrane w czarny płaszcz, straszliwie zniekształcone. Ręce były połamane. Jednej nogi brakło. Ustalono, że ciało nieszczęśliwego wleczone było na przestrzeni 300 metrów.

Zaczęto szukać nogi, ale nigdzie w pobliżu nie można jej było odnaleźć. Już przypuszczano, że uległa ona rozszarpaniu przez psy, gdy nagle, nadeszła depesza z Białegostoku, która rozwiała te wątpliwości. Oto pociąg 707, zdążający z Warszawy do Białegostoku przywiózł na parowozie, przylepioną do niego zniekształconą nogę ludzką. Nie ulega wątpliwości, że noga ta należy do tajemniczych zwłok.

—ooo—

CENNY DAR

dla Ojca Św.

RZYM 27, 12. Edison ofiarował Ojcu św. swój nowy wynalazek w postaci aparatu, zwanego diktofonem, który zapisuje wypowiedziane słowa i je odczytuje. Papież przesłał wielkiemu wynalazcy błogosławieństwo oraz złoty medal jubileuszowy. (PAT)

Nowa „czystka"

w ambasadzie sowieckiej w Paryżu

PARYŻ 27, 12. „Poslednija Nowosti" donoszą, że wśród urzędników ambasady sowieckiej w Paryżu rozpoczęto nową „czystkę". Radca prawny sowieckiej delegacji handlowej został usunięty i odwołany do Moskwy, gdyż jak ustalło dochodzenie, brał on łapówki. Około 60 innych urzędników sowieckich otrzymało nakaz powrotu do Moskwy. Zarządzenie to stoi prawdopodobnie w związku z zamierzoną redukcją tranzakcyj handlowych Sowietów z Francją.

I-szy dźwiękowy Kinoteatr w Łodzi
„SPLENDID"
20. NARUTOWICZA 20
Urządza dla tych, którzy jeszcze nie widzieli
Dziś w niedzielę 28 grudnia r. b. o godz. 12-ej w południe
Poranki filmu
Neapol,
śpiewające
miasto
z królem tenorów
J. Kiepurą
i
Brygidą Helm
W rolach głównych.
Ceny miejsc:
ZŁ. 1.— i 1,50

JUŻ 2 TYSIĄCE OFIAR

pochłonął ziejący ogniem wulkan Merapi

30 tys. osób pozbawionych dachu nad głową

LONDYN, 27.12. (tel. wł.) Wprawdzie ostateczne dane co do zniszczenia, które spowodował wybuch wulkanu Merapi, nie są jeszcze znane, wiadomo jednak, że liczba ofiar przenosi już obecnie 2.000 ludzi.

Z krateru buchają wciąż nowe potoki lawy, która rozlewa się po całej okolicy, niszcząc doszczętnie wszystko, co spotyka na swej drodze. Temperatura tej lawy wynosi przeszło 1.000 stopni. Prócz lawy buchają z krateru płomienie tak silne, że skutkiem ich blasku wielu ludzi oślepło. Liczba zbiegów wciąż wzrasta, a w szeregu bliżej wulkanu położonych miast schroniło się już dotąd 30.000 osób z najbardziej zagrożonych miejscowości. Przeszło 40 wsi i osad uległo całkowitemu zniszczeniu. Zginęło też bardzo wiele bydła i zwierząt.

Do stacyj ratunkowych, które zorganizowały holenderskie władze kolonjalne, zgłaszają się wciąż nowe ofiary wulkanu. poparzone, bądź też poranione.

Jeden z uczonych holenderskich już przed 10 laty zapowiadał obecną katastrofę. Badał on specjalnie wulkan Merapi i oświadczył, że katastrofa jest nieunikniona, skłonił też władze holenderskie do tego, by zleciły ewakuację zagrożonych terenów. Okazało się jednak, że wszelkie wysiłki w tym kierunku były bezcelowe, gdyż tubylcy za żadną cenę nie chcieli przenieść się w inne okolice.

I-szy dźwiękowy kinoteatr w Łodzi
„SPLENDID"
Narutowicza 20
dziś i dni następnych!
ragiczne dzieje roku 1905, symfonja miłości i poświęcenia
na sybir
pierwszy 100 proc. dźwiękowiec polski którego premjerę w warszawie pan prezydent rzeczpltej polskiej zaszczycił swą obecnością, co wyświetlamy w specjalnym nadprogramie.
obsada:
jadwiga smosarska, adam brodzisz, bogusław samborski, mieczysław frenkiel, mira zimińska, kazimierz junosza-stępowski, eugeniusz bodo i inni.
początek o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz. passepartout prócz urzędowych ważne.

KINO-TEATR
RESURSA
UL. KILINSKIEGO 123
Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!
WIELKI PROGRAM ŚWIĄTECZNY!
p. t.
CUDZA NARZECZONA
(BUNT ZMYSŁÓW)
W rolach głównych: MARLENE DIETRICH, Elza TAMARA i Bruno ZIENER.
najgłośniejsza aktorka świata w wielkim arcydziele erotycznem.
Następny program:
„Słodycz zwycięstwa"
Początek seansów w dni powszednie o godzinie 5.20, 7.15, i 9; w dni świąteczne o godzinie 3, 5, 7 i 9.
225

POSEŁ WINCENTY WITOS

(P. S. L. PIAST)

Ukazała się broszura Witolda Rustowieckiego p. t. „Galerja wielmożów sejmowych" (Warszawa — str. 58), zajmująca się osobami b. więźniów brzeskich. Z broszury tej podamy wyjątki, odnoszące się do szeregu b. posłów. Rozpoczynamy od osoby W. Witosa.

(Przyp. Red.)

W czasach przedwojennych gospodarował jako małorolny na 4 morgach kiepskiej ziemi w rodzinnych Wierzchosławicach. Z czasem

zdążył dokupić

tych morgów więcej, dziś jest właścicielem gospodarstwa 30-morgowego. Ale jest to oczywiście tylko drobna część jego majątku. Posłowanie i praca polityczna opłacają się zawsze, jeśli tylko pamięta się o sobie i swojej rodzinie. A tych zdolności nikt Witosowi nie odmówi.

Poczynał od małego. Jest publiczną tajemnicą, że gdy był wójtem Wierzchosławic, bez jego własnoręcznego podpisu nie wolno było wydawać ani pieniędzy, ani budulcu z „Biura Odbudowy". Jak duże były sumy, które brał za umieszczanie swe go podpisu na podaniu, różnie mówią. Przede wszystkiem jednak korzyści z „Odbudowy"

ciągnął sam Witos

i jego bliższa i dalsza rodzina. Żona jego, Katarzyna, otrzymała w r. 1917 subwencję w kwocie 1.400 koron austr., krewniak W. Stwarz otrzymał budulec, materjał i subwencję, a mimo to jeszcze raz w r. 1918 złożył podanie, iż wskutek działań wojennych zrujnowano mu „betonową gnojówkę" wartości 1.800 koron i prosił o przyznanie tej kwoty. W aktach „Odbudowy" znajduje się spis gospodarzy z Wierzchosławic, którym jeszcze w r. 1921 brak było domów mieszkalnych, stodół i stajen. Subwencjonowanie w tej sytuacji własnej żony i krewniaków dla odbudowy „betonowej gnojówki" najlepiej charakteryzuje Witosa jako gospodarza i ojca gminy.

To też już w r. 1918 kupuje Witos 1/10 część kamienicy przy ulicy Katedralnej w Tarnowie, niemałej wartości, jeżeli udział swój w r. 1929 sprzedaje za 1.850 dolarów. W r. 1924 jest jednym z trzech wspólników i założycieli fabryki olejków z kosodrzewiny pod Howerlą. W r. 1926 kupuje wspólnie z córką swą Julją Stawarzową, od Marji Pawlicowej parcelę w Zakopanem, na której buduje willę „Przystań" o 38 ubikacjach. Koszt budowy wraz z urządzeniem

wyniósł do 400.000 zł.

W willi tej pani Stawarzowa prowadzi pensjonat, który musi się nieźle opłacać, jeśli Urząd Skarbowy w Nowym Targu wymierza podatek obrotowy w latach 1928 i 1929 od sum 30.000 i 40.000 zł., a podatek dochodowy za r. 1928 od dochodu 7.500 zł.

Lokując kapitały w różne nieruchomości i przedsiębiorstwa, chowa ich część Witos chłopskim zwyczajem do skrzyni. A część to niebagatelna. W r. 1927 skradziono mu z mieszkania, z zamkniętej żelaznej kasetki 1.241 dolarów. Akta dochodzeń stwierdzają, że kasetkę otworzono nożyczkami i z pośród wielkiej ilości banknotów skradziono ich parę, w tem jeden banknot 1.000 dolarowy. Oskarżona Józefa Zbyrut zeznała na rozprawie dosłownie, że „ino z wierzchu wzięła kilka papierków", myśląc, że nikt nie zauważy ich braku „z takiej chmary" pieniędzy.

Mimo dolarów, nieruchomości i fabryczek p. Witos zapomniał o jednem: o obowiązku płacenia odpowiednich podatków.

Nigdy żadnych

prócz gruntowego i majątkowego nie płacił!

W tej sprawie toczą się obecnie dochodzenia, a rezultat ich jest niewątpliwy choć by w świetle tych kilku, wyżej przytoczonych dowodów zamożności małorolnego wójta z Wierzchosławic.

Od Wydawnictwa

Nasz tygodniowy „Dodatek Ilustrowany" ukaże się razem z powiększonym numerem noworocznym w dniu 1 stycznia 1931 r.

Nieznaczne polepszenie w stanie zdrowia kom. Wilczyńskiego

Jak się dowiadujemy od kierownictwa szpitala im. Prezydenta Mościckiego, stan zdrowia ciężko rannego komisarza Konstantego Wilczyńskiego uległ nieznacznemu polepszeniu. (p)

Krwawa tragedja małżeńska

Zabójca niewiernej żony po 11-tu latach stanął przed sądem

Było to jeszcze w czasie wojny. Spokojna wieś Wilków położona w powiecie puławskim przeżywała niecodzienną sensację. Oto zamożny wieśniak Celestyn Wójtowicz wyprawił sobie

huczne wesele.

Wziął on za żonę młodą córkę sąsiada — Agnieszkę.

Pierwsze miesiące pożycia małżeńskiego minęły w przykładnej zgodzie. Lecz po jakimś czasie sąsiedzi zauważyli, że młoda i przystojna Agnieszka poczyna coś stronić od swego męża. Wójtowicz jednak będąc z natury człowiekiem spokojnym nie zwracał najmniejszej uwagi na dochodzące go głosy o wiarołomności jego żony. Po nie jakim czasie do Wilkowa zawitał oddział żandarmerji austrjackiej. Agnieszka Wójtowiczowa, już się teraz nie kryła przed mężem ze swymi postępkami, lecz

szła jawnie do żandarmów

i tam spędzała z nimi długie godziny, pijąc i bawiąc się w ich towarzystwie. Mąż, który na to wszystko nie mógł patrzeć spokojnie, począł się z żoną kłócić.

I od tej pory w domu Wójtowiczów rozpętała się burza swarów i niesnasek. Niewierna Agnieszka nic sobie nie robiła z ostrzeżeń męża.

Zawarła ona bliższą znajomość z wiejskim parobczakiem Franciszkiem Drągiem i poczęła z nim romansować na dobre. Bezczelność obojga kochanków doszła do tego stopnia, że nie wahali się przychodzić

pod dach Wójtowicza.

Kiedy oburzony do głębi postępowaniem swej żony Wójtowicz rzekł jej pewnego razu „Już dłużej tego nie zniosę, musi się to skończyć", Agnieszka na te słowa rzuciła się do męża i zagroziła mu, że jak jej będzie przeszkadzał w romansowaniu to się postara o to, żeby mu usta zamknąć na zawsze. Wójtowiczowi groził także kochanek żony — Drąg. Przygnębiony tymi pogróżkami, Wójtowicz począł myśleć jakim sposobem pozbyć się kobiety, która zlamała mu życie i splamiła nazwisko. Wreszcie w umyśle jego powstał straszny plan zemsty.

Wójtowicz postanowił

zabić swą żonę.

Plan swój urzeczywistnił dnia 26 marca 1919 r. Przed południem na progu swego sklepu rozpoczął ze swą żoną rozmowę. Ludzie, którzy przechodzili obok widzieli, że rozmowa ta nie jest spokojną, lecz prowadzoną w atmosferze silnego podniecenia. W jakiś czas potem Wójtowicz wszedł do sklepu, żona za nim. Tu rozegrała się tragedja.

Po kilku słowach sprzeczki Wójtowicz podbiegł do żony i nim ta się zorjentowała strzelił do niej

kładąc ją trupem na miejscu.

Dokonawszy morderstwa Wójtowicz zbiegł.

Przeprowadzono dochodzenie, a za zbiegłym rozesłano listy gończe.

Wójtowicz przepadł bez wieści.

Aż tu w dniu 16 lipca b. r. kiedy Wójtowicz się tego nie spodziewał i przebywał w rodzinnej wsi Wilkowie, został on aresztowany i osadzony w więzieniu. Morderca z przed 11-tu lat został ujęty.

Sprawę jego rozpatrywał w tych dniach Sąd Okręgowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Puławach. Na swą obronę Wójtowicz powołał cały szereg świadków, którzy stwierdzili, jak się prowadziła żona oskarżonego.

Wójtowicz przyznał się do zabójstwa żony, motywując swój straszny czyn haniebnem postępowaniem zabitej. Sąd skazał Wójtowicza

na trzy lata więzienia.

Na zasadzie amnestji karę tą zmniejszył Wójtowiczowi do lat 2-ch.

33692 bezrobotnych w Łodzi

Z zasiłków korzystało 10238 bezrobotnych

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński w dniu 27 grudnia 1930 r. było w ewidencji zarejestrowanych 47.483 bezrobotnych w tem samem w samej Łodzi 33.692, + 12.000 z powodu postoju świątecznego w Pabjanicach 3,962, w Zgierzu 3.767, w Zduńskiej-Woli 2.411, w Tomaszowie - Mazow. 2.905, w Konstantynowie 106, w Aleksandrowie 285. w Rudzie Pabjanickiej 348. —

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 13.489 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 10.238 bezrobotnych.

Otrzymało pracę przez Urząd 19 bezrobotnych, wysłano do pracy 29 bezrobotnych.

Urząd rozporządza 7 wolnemi miejscami dla służby domowej. —

8 robotników otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowemi. —

—oOo—

Z Wojewódzkiego Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych" w Łodzi

Staraniem Wojewódzkiego Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych" w Łodzi odbędą się następujące odczyty:

W dniu dzisiejszym (28.XII.-30 r.) o godz. 12 w poł. w lokalu kinematografu Oświatowego wygłosi dr. Stanisław Skalski p. t. „Znaczenie społeczne walki z gruźlicą".

28.XII.-30 r. o godz. 12-ej w lokalu „Y. M. C. A." wygłosi dr. Feliks Skusiewicz p. t. „Gruźlica skóry".

28.XII.-30 r. o godz. 12,45 w lokalu Tow. „Przyszłość", ul. Młynarska 32, wygłosi dr. Mieczysław Kon p. t. „Co każdy o gruźlicy wiedzieć powinien".

—oOo—

Kredyty na budowę szkół

na terenie województwa łódzkiego

W związku z przydzieleniem przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dalszej kwoty kredytów w sumie zł. 30.000, na rozbudowę szkół powszechnych w województwie łódzkiem, w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie w kuratorjum łódzkiem.

Na posiedzeniu tem dokonano podziału omawianej sumy w ten sposób, iż dla nowobudującej się szkoły przy ul. Rokicińskiej 41 przyznano 5.000 złotych. Ponieważ kredyt ten jest jeszcze niewystarczający, przeto zarówno magistrat m. Łodzi, jak kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego, wystąpiły o dalsze kredyty na budowę omawianej szkoły.

Z wymienionej kwoty 30.000 kuratorjum przyznało następnie: zł. 10.000 nabudowę szkoły powszechnej w osadzie Wrończykowskie Holendry, powiatu słupeckiego, zł. 5.000 na budowę szkoły powszechnej w Brzezinach, zł. 5.000 na budowę szkoły powszechnej we wsi Bilczew, powiatu konińskiego i zł. 5.000 jako dalszy kredyt na budowę szkoły powszechnej w Tomaszowie Mazowieckim, przy ul. Marszałka Piłsudskiego.

Jak informują z kuratorjum — oczekiwane jest otrzymanie dalszej serji kredytów na rozbudowę szkół w okręgu łódzkim już z początkiem roku przyszłego, aby w ten sposób umożliwić podjęcie odnośnych robót bezzwłocznie z chwilą ustalenia się odpowiedniej pogody. (a)

—oOo—

Zmiany w komunikacji Łódź — Łowicz — Warszawa

Zniesienie obu stacyj kolejowych w Łowiczu

Jak informują tutejsze władze kolejowe — już pod koniec ubiegłego sezonu podjęte zostały prace, na zlecenie Ministerstwa Komunikacji, mające na celu ustawienie jednego dworca przejazdowego na stacji Łowicz, o znacznie powiększonej liczbie torów, czego wymaga każda stacja węzłowa, a Łowicz jest z natury rzeczy taką stacją.

Istniejące dotychczas dwa dworce w Łowiczu, przy tem naskutek skomplikowanego rozkładu jazdy powodują przeładowanie pociągów z jednej stacji łowickiej na drugą, oraz poważne opóźnienia w ruchu pociągów, narażające pasażerów na stratę czasu, zostaną całkowicie zniesione i odnośne tory sprowadzone zostaną do jednego gniazda, w postaci stacji głównej.

Jak się dowiadujemy — nowozmoszona stacja w Łowiczu znajduje się poza obrębem miasta, lecz w bezpośredniem jego pobliżu. (a)

Nowy zastępca inspektora szkolnego m. Łodzi

Jak już niejednokrotnie podnosiliśmy — personel w łódzkiem kuratorjum szkolnem jest zbyt szczupły, ażeby podołać nawałowi pracy.

W związku z powyższem, jak się dowiadujemy, nastąpiło obecnie obsadzenie wolnego etatu zastępcy inspektora szkolnego m. Łodzi, przez mianowanie zastępcą inspektora Jana Krauzego, nauczyciela ze szkoły powszechnej w Zgierzu.

Nowomianowany zastępca inspektora szkolnego m. Łodzi obejmując urzędowanie z dniem 1 stycznia r. p. (a)

—oOo—

Bal Maskowy P.C.K.

Oddział Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża urządza w dn. 3 stycznia 1931 r. w salach Filharmonji wielki tradycyjny Bal Maskowy na zasilenie funduszów pogotowia sanitarnego P. C. K. w Łodzi

Bal ten będzie jedynym balem maskowym Czerwonego Krzyża w bieżącym karnawale i dlatego musi zgromadzić wszystkich swoich zwolenników, którzy znają z lat poprzednich jak wielką atrakcją zabawową są Bale Maskowe P. C. K.

Komitet Organizacyjny dokłada wszelkich starań, ażeby ta wielka impreza karnawałowa stanęła na jak najwyższym poziomie estetyczno - atrakcyjnym. Moc wesołych niespodzianek i atrakcji oczekuje miłych gości.

Bilety na Bal można już nabyć w Biurze Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Piotrkowska 96, od godz. 9-ej do 3-ej p. p. tel. 102—04.

W obronie przed zniewoleniem...

Straszny wypadek przy ul. Przędzalnianej 42

W dniu wczorajszym, w godzinach rannych, robotnik 43 letni Roch Szymański, zamieszkały z żoną i dwojgiem dzieci przy ulicy Przędzalnianej 42, poznał na ulicy

młodą kobietę,

która przedstawiła mu się za 26 letnią Stanisławę Góralską, będącą zaledwie od kilku miesięcy po ślubie.

Po dłuższych namowach, udało się Szymańskiemu namówić swą nową znajomą do odwiedzenia go w godzinach wieczornych, zapewniając ją, iż przedstawi ją swej żonie jako kuzynkę przybyłą z Warszawy.

Młoda kobieta zgodziła się

złożyć wizytę

małżonkom Szymańskim, tembardziej, iż poczęstunek miał składać się z rozmaitych zakąsek i napojów alkoholowych.

Pod pozorem, iż czuje się niezdrów, Szymański pozostał po obiedzie sam w domu, wysyłając żonę i dzieci z wizytą do teściów.

Po wyjściu żony z mieszkania, Szymański nakrył do stołu na sześć osób, by w ten sposób wprowadzić w błąd swą nową znajomą i nie spłoszyć jej przed czasem.

Około godziny 6 wieczorem, przyszła Góralska, wyrażając zdziwienie, iż w mieszkaniu nie zastała żony Szymańskiego.

Szymański jednak rozchwiał podejrzenia przybyłej, informując ją, iż żona wyszła na miasto, celem zakupienia jeszcze

kilku butelek wódki i zakąsek,

gdyż zamówiła się do nich na ten dzień prawie że cała rodzina.

Ulegając namowom Szymańskiego, Góralska wypiła kilka kieliszków wódki, jednakże widocznie przyzwyczajona do napojów alkoholowych, nie odczuła ich działania.

W pewnym momencie, Szymański rzucił się na Góralską, usiłując

dokonać na niej gwałtu,

jednakże Góralska, schwyciła leżący na stole nóż, służący do krajania chleba i jednym szybkim ruchem, pozbawiła Szymańskiego jego oznak męskości, poczem wybiegła z mieszkania i zdołała zbiec.

Wskutek nieludzkiego bólu i silnego upływu krwi Szymański padł na podłogę

i stracił przytomność.

Nieprzytomnego męża znalazła dopiero po upływie kilku godzin przybyła z dziećmi z wizyty żona, która niezwłocznie zawezwała pogotowie. Lekarz przewiózł pokaleczonego Szymańskiego w stanie bardzo ciężkim wskutek silnego upływu krwi do szpitala przy ulicy Zagajnikowej. Rzekomej Stanisławy Góralskiej poszukuje policja. (p)

35-letni jubileusz gimnazjum „Wiedza"

W dniu 30 b. m. gimnazjum „Wiedza" L. Magalifowej obchodzi doniosłe święto 35-cio letniego jubileuszu swego istnienia.

Szkoła ta założona w roku 1895 przez p. L. Magalifową początkowo jako dwu klasowa szkoła ludowa dzięki wybitnemu kierownictwu w ciągu krótkiego czasu przechodzi różne etapy rozwoju, aż w roku 1921 zostaje przekształcona na 8-mio klasowe gimnazjum.

W roku 1923 szkoła przybiera nazwę „Wiedza", a stanowisko dyrektora tego cennego zakładu naukowego obejmuje znany wśród sfer pedagogicznych prof. B. Judelewicz.

Dzięki świetnemu doborowi personelu pedagogicznego i wybitnym zaletom dyrekcji, gimnazjum „Wiedza" w tym czasie otrzymuje prawa szkół państwowych.

Szereg abiturjentek tego gimznajum, które ma swoją zaszczytną kartę w dziejach szkolnictwa łódzkiego, zajmuje dzisiaj wybitne stanowiska na różnych niwach społeczno-kulturalnych w naszem mieście.

W dniu jubileuszu odbędzie się w gmachu szkoły uroczystość połączona ze zjazdem abiturjentek, które złożą życzenia dostojnej jubilatce p. L. Magalifowej, dyr. B. Judelewiczowi oraz personelowi pedagogicznemu.

Szef Wojsk. Sądu w Łodzi płk. Orski przechodzi w stan spoczynku

W myśl zarządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych, z dniem 31 grudnia r. b. przechodzi w stan spoczynku, dotychczasowy szef sądu okręgowego wojskowego w Łodzi płk. Stanisław Orski.

Niezależnie od tego, przechodzą w stan spoczynku z D. O. K. IV kapitan Cezary Nowicki i mjr. Edwar Ciszewski. (p)

Biuro porad dla emigrantów

Zarząd oddziału łódzkiego Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego uruchomił Biuro Porad dla Emigrantów, w Łodzi, przy Al. Kościuszki 17, które

1. udziela emigrantom informacyj o krajach obcych,
2. udziela informacyj o formalnościach wymaganych przez władze polskie, państwa obce oraz przedsiębiorstwa przewozowe,
3. pisze podania do rozmaitych urzędów oraz konsulatów i władz obcokrajowych,
4. wyrabia za niewielką opłatą dokumenty potrzebne do podróży jak wizy, paszporty emigracyjne itp.,
5. prowadzi poszukiwania zaginionych zagranicą krewnych,
6. czuwa nad interesami wychodźców.

Biuro Porad dla Emigrantów Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego oddział w Łodzi, Al. Kościuszki 17, jest otwarte codziennie (oprócz niedziel i świąt) od 9 rano do 3 po południu.

Fałszerze banknotów 10-dolarowych

Dobrana para małżeńska w rękach policji

Już od pewnego czasu notowano zarówno w Łodzi, jak w miastach okolicznych, wypadki puszczania w obieg

fałszywych banknotów 10-dolarowych.

Podejmowane kilkakrotnie naskutek tych doniesień śledztwo nie dawało rezultatów, albowiem fałszerze czy też kolporterzy fałszych banknotów stale zmieniali miejsce swoich występów.

Przed paru dniami jeden z kupców kaliskich powiadomił władze śledcze, iż przy dokonywaniu zakupów wpłacono u niego jeden banknot 10-dolarowy. Poszkodowany kupiec pamiętał dokładnie, iż banknot otrzymał od dwojga osób, robiących wrażenie

pary małżeńskiej.

Kierując się rysopisem, podanym przez poszkodowanego, władze policyjne wszczęły ścisłą obserwację postojów autobusowych, dworca kolejowego i t. d.

W dniu wczorajszym na stacji kolejowej w Kaliszu jeden z posterunkowych zauważył dwoje ludzi, uderzająco podobnych do opisanych w policji fałszerzy czy kolporterów 10-dolarówek. Po skomunikowaniu się z komendą posterunku dworcowego oboje zatrzymano już w wagonie.

Jak się okazało, zatrzymanymi są: Julja i Stanisław małżonkowie Kruszyńscy, bez stałego miejsca zamieszkania.

W czasie rewizji u obojga nie znaleziono nic podejrzanego, natomiast w walizkach znaleziono

około 100 banknotów

10-dolarowych dość udatnie sfałszowanych.

Oboje zatrzymanych odesłano do więzienia w Kaliszu, dla przeprowadzenia dochodzeń, czy władze policyjne mają do czynienia z fałszerzami banknotów dolarowych, czy też jedynie z kolporterami.

W toku pierwiastkowych dochodzeń aresztowani dają mętne i chaotyczne wyjaśnienia. (s)

Dwie kradzieże mieszkaniowe

Ubiegłej nocy w nieobecności domowników, dostali się do mieszkania Juljana Zylberszpica, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 265 złoczyńcy.

Będąc już w meszkaniu, złoczyńcy splądrowali całe mieszkanie, poczem wskutek nie znalezienia pieniędzy spakowali

najdroższą garderobę

i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona nazajutrz o kradzieży polcja wszczęła energiczne poszukiwania za złoczyńcami przy pomocy obław w różnych spelunkach złodziejskich.

W wyniku tych rewizji zatrzymano cały szereg osób, rekrutujących się ze sfer złodziejskich, na których padło podejrzenie dokonania zuchwałego włamania. Narazie osadzono ich w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Drugi wypadek kradzieży miał miejsce przy ulicy Piramowicza 15, gdzie złoczyńcy dostali się do mieszkania lokatora tegoż domu Majera Sztraucha.

Po wyłamaniu zamków od drzwi wejściowych, zadowolnili się jedynie wiszącym w korytarzu

futrem wartości

kilku tysięcy złotych, poczem zbiegli.

Również i w tym wypadku władze śledcze wszczęły poszukiwania za złoczyńcami. (p)

Zamach samobójczy

młodej kobiety na ulicy

W dniu wczorajszym, liczni przechodnie na ulicy 11-go Listopada, około domu Nr. 90, zauważyli szybko idącą chodnikiem młodą kobietę, zdradzającą silne zdenerwowanie.

W pewnej chwili nieznajoma wydobyła szybkim ruchem z sakiewki

buteleczkę z jakimś płynem

i jednym haustem wypiła zawartość butelki, poczem wijąc się w bólach padła na chodnik.

Na ratunek rzucili się przechodnie, jednakże stwierdziwszy, iż kobieta owa targnęła się na życie przez wypicie większej dozy trucizny, zawezwali pogotowie ratunkowe.

Po przepłukaniu desperatce żołądka, lekarz przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala przy ulicy Zagajnikowej.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż młodocianą desperatką jest niejaka Helena Rafalska, zamieszkała przy ulicy Brzezińskiej 112, która w celu samobójczym napiła się

większej dozy jodyny

zmieszanej z krezolem.

Badana przez policję Rafalska odmówiła podania przyczyny, która doprowadziła ją do tak rozpaczliwego kroku. (p)

Złodzieje w potrzasku

Dzwonek alarmowy zdradził złoczyńcę

Przy ul. Abramowskiego, w posesji Nr. 7, mieści się firma „Rol", skład obrazów i ram.

Na okres świąteczny firma zaopatrzyła się w większy wybór obrazów i luksusowych ram, wobec czego właściciel polecił przeprowadzić

połączenie alarmowe

między sklepem, a mieszczącem się na piętrze mieszkaniem.

Nocy wczorajszej właściciel firmy „Rol" został zbudzony dzwonkiem alarmowym, wobec czego ubrał się pośpiesznie i zszedł do sklepu. Drzwi sklepu zastał otwarte, prawdopodobnie zapomocą wytrycha. Wobec tego otwarte drzwi zamknął i pośpieszył do posterunkowego — stanął na zorcę po posterunkowego — stanął na czatach przy wyjściu.

Po pewnej chwili czasie nadszedł posterunkowy, poczem właściciel sklepu, dozorca domu i policjant weszli do sklepu, gdzie zastano jakiegoś młodego osobnika, nad przygotowaniem

do zebrania obrazami,

silnie zaskoczonego pojawieniem się grupy osób.

Zatrzymanego odpowadzono do komisarjatu, gdzie okazało się, że jest to 18-letni Józef Olechowski, nigdzie niemeldowany, znany już z różnych występów złodziejskich.

Olechowski został zatrzymany w areszcie do chwili przeprowadzenia dochodzenia. (s)

Z „Sylwestra" 10 proc. na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża

Bar Ziemiański w Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr. 39, prowadzony pod kierunkiem powszechnie znanego, wytrawnego i poważanego restauratora p. Marcina Prassla, po należytym remoncie specjalnie powiększonego lokalu, został otwarty dla użytku szerszej publiczności, co wzbudziło zainteresowanie w szerokich warstwach naszego miasta.

W wieczór Sylwestrowy przy dźwiękach świetnego pierwszorzędnego zespołu muzycznego salony Baru zamienią się w miejsce spotkań eleganckiej Łodzi.

Wszyscy bywalcy Baru Ziemiańskiego chcący spotkać się na Sylwestrze, proszeni są o zamawianie stolików do dnia 31 grudnia r. b.

Bufet obficie zaopatrzony w zakąski i trunki po niskich cenach. Wykluczenie karoty ułatwi elicie towarzyskiej udział w tradycyjnem spotkaniu Sylwestrowem.

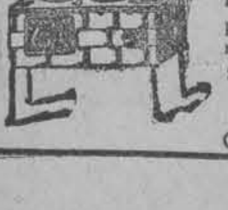
Właściciel Baru Ziemiańskiego przeznacza 10% dochodu z wieczoru Sylwestrowego na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi. —

Reprezentacyjny Bal Akademicki

Dnia 6 stycznia w salach Filharmonji odbędzie się pod protektoratem p. Wojewody W. Jaszczołta pierwszy bal obecnego sezonu w Łodzi — Reprezentacyjny Bal Akademicki Związku Akademickich Kół Łodzian. Komitet Balowy pracuje intensywnie od szeregu tygodni, i jest przekonany, że Bal będzie jedną z największych i najlepszych imprez towarzyskich karnawału 1931 r.

Cały dochód z Balu został przeznaczony na cele samopomocowe łódzkiej młodzieży akademickiej, studjującej w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie oraz na rzecz Wypożyczalni Akademickiej w Łodzi.

Zaproszenia wydaje się codziennie od 10—12 i od 5—7 wiecz. w Wypożyczalni Akademickiej 11-go Listopada 26 tel. 172—05.



1425 Wytwórnia
Piecy i kuchenek
przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Higienicz. w Łodzi, dużym srebrnym medalem.
„KOŹMINEK"
Główna 51, tel. 109-75

Wychowanie uczniów rzemieślniczych a szkoły dokształcające

Zadaniem szkoły dokształcającej jest: uzupełnienie wykształcenia ucznia, podniesienie intelektualne młodego rzemieślnika oraz udzielenie mu tych wiadomości teoretycznych i praktycznych z zakresu jego zawodu, których w warsztacie nie otrzyma, a ponadto zaznajomienie go z najnowszemi środkami produkcji. Rzemiosło polskie z wdzięcznością śledzi od lat kilku za stałemi wysiłkami Rządu, łożącego znaczne sumy na rozbudowę sieci szkół dokształcających. Mimo to musimy stwierdzić, że dzięki planowej polityce zaborców, jesteśmy znacznie opóźnieni w stosunku do państw zachodnich i wiele jeszcze trzeba będzie ponieść kosztów i pracy, aby im dorównać. Mimo bowiem starań władz, obecna ilość szkół zawodowych w Polsce nie może jeszcze zaspokoić potrzeb rzemiosła.

Według ostatnich danych na obszarze Rzeczypospolitej było ogółem 573 szkoły dokształcające. Z tego w woj. centralnych 146, w woj. południowych 172, w woj. wschodnich 17, a w województwach zachodnich 238. Ponieważ zaś województwa zachodnie stanowią tylko jedną siódmą część Polski, wypada więc, że 6/7 naszego Państwa, czyli dla przeszło 26 miljonów ludności pozostaje tylko 335 szkół zawodowo - dokształcających, w tem dla 5,136 tys. mieszkańców woj. wschodniego 17 Szkół z-d, a więc jedna szkoła na 321 tys. mieszkańców.

Nierównomierne rozmieszczenie tych szkół uwydatnia się jeszcze jaskrawiej, jeżeli porównamy te cyfry z innymi województwami.

W woj. zachodnich przypada jedna szkoła zaw.-dokształcająca na 18.350 mieszkańców, a w woj. południowych jedna szkoła na 47.610 mieszkańców, w woj. zaś centralnych jedna szkoła aż na 87.400 mieszkańców. Wobec tego mamy przy uwzględnieniu liczby ludności w stosunku do województw zachodnich, w woj. wschodnich przeszło 17 razy, woj. centralnych prawie 5 razy, a woj. południowych 2½ raza mniej szkół zawodowo - dokształcających. Szkoły te znajdują się w 346 miejscowościach, z tego w 297 miastach a 49 po wsiach.

Do szkół zaw.-dokształcających uczęszczało w roku szkolnym 1928/29 ogółem 65790 uczniów rzemieślniczych. Z tej liczby przypada na woj. centralne 25,3%, na woj. wschodnie 2,5%, na woj. południowe 32,1%, a na woj. zachodnie 40,1%.

Z powyższych cyfr widzimy, że w województwach zachodnich nawet połowa uczniów rzemieślniczych nie może korzystać ze szkół zawodowych, w województwach centralnych korzysta z nich zaledwie ¼ uczniów, na Kresach zaś niema ich prawie wcale!

Mamy jednak nadzieję, że organizacje rzemieślnicze zwrócą większą uwagę na racjonalne wychowanie uczniów przez mistrzów rzemieślniczych, czynniki zaś miarodajne zainteresują się poważnie rozbudową sieci szkół dokształcających, przystosowaniem ustaw i programów szkolnych do potrzeb życiowych oraz powołaniem do pracy w szkołach ludzi, znających życie rzemieślnicze i wczuwających się w jego potrzeby.

Nadewszystko zaś konieczne jest ***większe zainteresowanie organizacyj rzemieślniczych sprawą szkolnictwa dokształcającego i współudział ich w rozwoju sieci szkół zawodowych.***

Z „Rodziny Wojskowej"

„Rodzina Wojskowa" urządza dnia 31 grudnia b. r. w salach Kasyna Podoficerskiego 31 Pułku Strz. Kan., przy ul. 11-go Listopada — **Wielką Zabawę Sylwestrową,** na którą uprzejmie zaprasza Zarząd.

Zabawa towarzyska

Dziś od godziny 5-ej po poł. odbędzie się w świetlicy Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, zabawa towarzyska, na którą tą drogą zaprasza członków i sympatyków Komitet organizacyjny.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

Sukc. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), Sukc. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 64), J. Cymera (Wólczańska 27). (s)

O POLSKIE RYBY
DLA POLSKIEGO KONSUMENTA

Z okazji miesiąca propagandy Pomorza poruszana jest w sferach gospodarczych, a w szczególności w organizacjach spółdzielczych sprawa propagowania zwiększenia konsumcji ryb oraz przetworów rybnych polskiej produkcji wśród szerokich mas spożywców, gdyż ryba powinna być u nas, wzorem Zachodu, tanim i pożywnym artykułem powszechnej konsumcji.

Tymczasem spożycie ryb jest w Polsce bardzo małe, wynosi bowiem w obliczeniu na głowę 3 kg. rocznie, gdy najbliżsi sąsiedzi nasi; Rosjanie, konsumują 8 kg., a Niemcy 12 kg. na głowę w stosunku rocznym.

Główną przyczyną tego zjawiska jest drożyzna u nas ryb na miejscu ich spożycia, co w znacznej mierze wynika z trudności organizacji dostawy.

Zrzeszenia spółdzielcze zdają sobie sprawę z tego, że handel rybami nie należy do łatwych. Wymaga on, poza bardzo dużą sprężystością handlową, istnienia szeregu współdziałających warunków zewnętrznych a w pierwszym rzędzie odpowiednich urządzeń technicznych w zakresie przewozu kolejowego orab bardzo sprawnego działania aparatu dostawy i sprzedaży. Do tych trudności dołącza się zjawisko specyficzne, związane z przemysłem rybnym: zależność połowów od stanu morza i wynikająca stąd nieregularność dostawy.

Mimo trudności te, rozważa się obecnie w organicjach spółdzielczych spożywców projekt akcji prowadzenia ryb świeżych i wędzonych z nad polskiego morza do największych z początku ośrodków spółdzielczych, przyczem wysuwany jest projekt, aby Związek Spółdzielni Spożywców przystąpił do Spółdzielni „Zjednoczenie" polskich rybaków morskich w Gdyni, do której należy obecnie około 300 rybaków a członkami o charakterze osób prawnych są również: Bank Gospodarstwa Krajowego, Magistrat m. Gdyni i Morski Instytut Rybołóstwa.

Związek Spółdzielni Spożywców, który reprezentuje duży rynek zorganizowanych spożywców, a więc nietylko poważną konsumcję, lecz jednocześnie posiada utarte drogi rozprowadzenia towaru — mógłby stać się podstawą zbytu produkcji spółdzielni rybackiej „Zjednoczenie" a jednocześnie przyczynić się do bardzo znacznego potanienia ryb oraz przetworów rybnych na miejscu ich konsumcji a ponadto być, łącznie ze spółdzielniami związkowemi, najczynniejszym propagatorem zwiększenia konsumcji ryb przez szerokie masy spożywców w Polsce.

Z działalności Wojewódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym

Działalność opiekuńcza Wojewódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym w roku bieżącym nie ograniczyła się tylko do przyjścia z pomocą ludności w postaci wsparć pieniężnych i żywnościowych. Jako akcje godne specjalnego podkreślenia wymienić należy prace tej instytucji na szeregu innych jeszcze odcinków, a w pierwszym rzędzie — w kierunku umożliwienia ubogiej dziatwie szkolnej

zasłużonych wakacyj letnich.

W tym celu urządzone zostały na terenie Województwa Łódzkiego w 14 zdrowotnych i malowniczych miejscowościach kolonje letnie dla dzieci niezamożnych rodziców. Na kolonjach przebywało 3200 dzieci w wieku od 8 do 14 lat, przyczem każde dziecko przebywało na wsi w ciągu 28 dni. Koszta związane z uruchomieniem kolonij i utrzymaniem dzieci

wynosiły 95.153 zł.

Fundusze na prowadzenie kolonij sekcja otrzymała: 83.000 zł. z Wojewódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy najbiedniejszej ludności z sum na ten cel przeznaczonych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, resztę stanowią częściowe opłaty za dzieci rodzin zamożniejszych.

Opiekę lekarską nad dziećmi sprawowali lekarze powiatowi. Jak wynika z przeprowadzonych przez władze wojewódzkie i szkolne inspekcyj, dzieci na kolonjach korzystały, czego dowodem może posłużyć fakt, że przyrost na wadze u dzieci wynosił

od 1 do 4 kg.

Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo nasze oceniając doniosłą działalność Wojewódzkiego Komitetu niesienia pomocy niezamożnym, w większym jeszcze niż dotychczas stopniu poprze tak materjalnie, jak moralnie tę ze wszech miar pożyteczną i czynna organizacie humanitarną.

„Gwiazdka" dla dziatwy szkolnej

W okresie przedświątecznym, poczynając od 20 do 24 grudnia włącznie sekcja dożywiania dzieci szkolnych, działająca z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym urządziła gwiazdkę dla dzieci szkolnych. Rozdano 10.000 paczek, z których każda zawierała odpowiednią ilość orzechów, pierników, cukierków oraz owoców. Obdarowano 10.000 dziatwy szkolnej w 125 szkołach — podarunki gwiazdkowe otrzymały dzieci szkolne bez różnicy wyznania.

Na powyższy cel Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym wyasygnował 8 tysięcy zł. Pozatem rozdzielono odpowiednie kwoty pomiędzy powiatowe i gminne komitety, urządzające choinkę dla dziatwy szkolnej.

Zaznaczyć należy, iż gwiazdka szkolna została zainicjowana przez Pana Ministra A. Prystora.

Z życia Zjednoczenia
Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę"
Uroczyste otwarcie nowego, siódmego z rzędu Koła organizacyjnego

Stojąca mężnie i niezłomnie przy starych sztandarach ideologji Komendanta, łódzka organizacja młodzieży „Orlęcia" obejmuje coraz szersze dziedziny

pracy społecznej,

zakreślając coraz to szersze kręgi swych zainteresowań i wpływów.

Potężny rozwój Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" na terenie Łodzi i obfite plony, jakie organizacja ta zbiera na wszystkich polach swej działalności są powodem, dla którego ramy poszczególnych Kół „Orlęcia" stają się zbyt szczupłe, by pomieścić w nich ogrom pracy i ciążących na nich zadań. Należy podkreślić, że organizacja „Orlęcia" jest na terenie Łodzi jedyną sprawnie działającą i sprężystą organizacją młodzieży pracowniczej i robotniczej. Liczy ona na terenie Łodzi

największą ilość członków

w porównaniu z innemi organizacjami. Ta rozpiętość sieci wpływów spowodowała, że przystąpieno do budowy nowej placówki „Orlęcia" dla tej dzielnicy w mieście, która placówki tej była dotychczas pozbawiona, a która stworzenia tej placówki się gwałtownie domagała.

Uroczyste otwarcie nowego Koła „Orlęcia", które skupiło już do 80 nowych członków i członkiń, nastąpi w dniu dzisiejszym o godz. 3-ej popoł. w sali Rady Okr. Polskich Zw. Zaw. „Praca" przy ul. Głównej Nr. 31. Na uroczystości tej w obecności przedstawicieli władz „Orlęcia" i przedstawicieli pokrewnych organizacji nastąpi wybór Zarządu nowopowstałego Koła.

Z okazji powstałego Koła VII-go „Orlęcia" wydana została

Złota Księga Pamiątkowa,

w której wszyscy obecni na uroczystości złożą swe podpisy.

Redakcja nasza nowopowstałej placówce „Orlęcia" życzy potężnego rozwoju dla dobra Ojczyzny.

Nowość!!! Nowość!!!
Aleksy Rżewski
W Walce o Polskę Niepodległą
Wspomnienia 1798
(druku 256 stron i 3 ilustracje)
Wydawn. Księg. Łódzkiej „CZYTAJ"
Łódź, Prez. Narutowicza 2. — Cena zł. 6.50

Ze Zjednoczenia Narodowego Mocarnej Polski

Prezydjum Z. N. M. P. zawiadamia swych członków, że ogólne zebranie odbędzie się w dniu 28-go grudnia r. b. o godz. 11-ej rano w sali Resursy Rzemieślniczej przy ul. Kilińskiego Nr. 123.

Betleem Polskie

W dniu dzisiejszym 28 grudnia o godz. 6 wiecz. w sali Związku Młodzieży Polskiej — Gdańska 111, odegrana zostanie piękna jasełka, Lucjana Rydla p. t. „Betleem Polskie", w 3-ch aktach. — Bilety do nabycia przy kasie. —

ARTYKUŁ 28-y

Bezwzględna walka z radjopajęczarstwem

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2.12 r. b. przyniósł niezmiernie ważne dla

dalszego rozwoju radjofonji polskiej

rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Jest to rozporządzenie zmieniają ce ustawę z dnia 3 czerwca 1924 roku o poczcie, telegrafie i telefonie. Wśród szeregu zmian jakie wprowadza to rozporządzenie do ustawy, najbardziej wartościową zdobyczą radjofonji jest zmiana brzmienia art. 28 ustawy.

Według nowej redakcji, artykuł ten otrzymał następujące brzmienie „Winny zakładania lub utrzymywania w ruchu urządzeń pocztowych, telegraficznych i telefonicznych wbrew postanowieniom niniejszej ustawy będzie karany aresztem do trzech miesięcy i grzywną do trzech tysięcy złotych, lub jedną z tych kar. Równocześnie z karą można orzec konfiskatę urządzeń na rzecz Skarbu Państwa. Do orzekania właściwe są władze administracji ogólnej". Art. 28 ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie posiadać będzie

niezmiernie ważne znaczenie

w walce jaką prowadzą władzę i organy kontrolne „Polskiego Radja" z pleniącą się u nas, niestety i nagminną plagą t. zw. radjopajęczarstwa, czyli korzystania z radjowych urządzeń odbiorczych wbrew przepisom, a więc bez odpowiedniego upoważnienia. Aczkolwiek dotychczas w tępieniu tej plagi władze szły „Polskiemu Radju" jaknajbardziej na rękę, to jednak akcja nie dawała takich rezultatów, jakie dać powinna ze względów proceduralnych. Sprawa każdego wykrytego nielegalnego abonenta kierowana była w myśl poprzedniego brzmienia art. 28 na drogę sądową. I chociaż sądy starały się jak najszybciej załatwiać sprawy związane z nielegalnem posiadaniem radjoodbiorników, to jednak proce dura od momentu wytoczenai sprawy do wyroku

trwała dość długo.

Najistotniejszem postanowieniem art. 28 jest ostatni jego ustęp, upoważniający władzę administracji ogólnej do orzekania w sprawach związanych z przestępstwami na tle radjopajęczarstwa. Dzięki temu przestępstwa te już w najbliższej przyszłości, gdyż nowe brzmienie ustawy obowiązuje z dniem jej ogłoszenia, a więc z dniem 2 grudnia rb., będą mogły w skróconym, t. zw. trybie administracyjnym, załatwiać je na miejscu przestępstwa. Pomijając te względy proceduralne, podnieść należy ogromną wagę tego rozporządzenia, które upoważnia władze administracji i policji do natychmiastowego wkraczania na całym terenie Rzeczypospolitej. Znowelizowany art. 28 będzie punktem zwrotnym w walce

ze szkodnikami radjowymi,

których już teraz masowo plenić będzie sprawna ręka administracji, mająca do swej dyspozycji tak precyzyjnie działający aparat wykonawczy. Klęska radjopajęczarstwa, która gnębi radjofonję polską, jest niezdrowym i szkodliwym objawem, któremu wypowiedzieć należy jaknajostrzejszą walkę nietylko w obronie interesów materjalnych Skarbu i „P. R.", ale w obronie moralności i etyki społeczeństwa.

Nielegalne korzystanie z odbiorników radjowych jest takiem samem pospolitem przestępstwem kradzieży, jak wiele innych, surowo karanych przez kodeks prawny. Nieświadomością lub niezrozumieniem nikt w tym wypadku tłumaczyć się nie może. Ostrze art. 28 zwróci się przeciwko wszystkim tym, którzy, łamiąc ustawy, narażają Skarb Państwa i „P. R." a tem samem i ogół abonentów radjowych

na poważne straty,

wystawiając równocześnie sobie jak najgorsze świadectwo. —

„Co się działo na mojej półeczce"

Dziś, w niedzielę, o godz. 15.50 do 16.10 transmituje rozgłośnia łódzka z Wilna audycję dla dzieci.

Dane będzie słuchowisko pióra Cloci Hali p. t. „Co się działo na mojej półeczce", które wykonają dzieci i artyści dramatyczni.

„Spokój domowy"

„Polskie Radjo" przygotowało dla swych słuchaczów wielce interesujące słuchowisko.

Słuchowisko to uchyli nam zasłony stosunków panujących w domu literata z pociągnięciem humorystycznej strony tego życia.

25-lecie polskiej organizacji spółdzielczej na Śląsku Czeskim

W miesiącu bieżącym obchodzi 25-lecie swego istnienia Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach, które obecnie stanowi bardzo poważną organizację gospodarczą polskiego robotnika na Śląsku Czeskim.

Założone w 1905 r. przez 88 górników i kolejarzy, Stowarzyszenie to od początku swego istnienia musiało walczyć z wielkiemi trudnościami, czynionemi mu zarówno ze strony t. zw. baronów węglowych, jak władz administracyjnych. Sytuację pogarszał brak wśród założycieli i kierowników Stowarzyszenia doświadczenia handlowego, niedostateczność posiadanych środków obrotowych oraz ostra konkurencja kupiectwa prywatnego.

Mimo te ciężkie warunki, Stowarzyszenie nietylko zdołało utrzymać się przy życiu, lecz rozwinęło się w bardzo poważną organizację gospodarczą, obejmującą obecnie 17,000 członków. Stowarzyszenie w Łazach posiada dzisiaj 105 sklepy o rocznym obrocie 42 miljonów koron czeskich, wielką parową piekarnię, wędzarnię słoniny, palarnię kawy, fabrykę wód gazowych i lodu sztucznego, rozlewnię piwa i t. d. Majątek Stowarzyszenia reprezentuje 71 własnych nieruchomości, w tem 3 duże domy robotnicze.

Spółdzielcze kursy lotne

Z inicjatywy Wydziału Społeczno-Wychowawczego Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. zorganizowane zostały na jesieni r. b., przy współpracy spółdzielczych rad okręgowych i poparciu spółdzielni, 34 lotne kursy spółdzielcze dokształcające, oddzielne dla władz, oddzielne dla pracowników spółdzielni. Kursy te odbyły się w 27 miejscowościach kraju, przyczem frekwencja na nich dosięgła poważnej liczby 1470 osób, z czego 60 proc. wypada na członków zarządów i rad nadzorczych spółdzielni.

Wykłady na kursach, przeznaczonych dla władz spółdzielni, poświęcone były aktualnym zagadnieniom gospodarczym w pracy spółdzielczej oraz sprawie racjonalizacji propagandy w zakresie jednania członków; kursy dla pracowników obejmowały tematy z zakresu towaroznawstwa i techniki pracy oraz omawiały rolę pracownika sklepowego w ruchu spółdzielczym.

Wykłady uzupełnione były zwiedzaniem dobrze prowadzonych spółdzielni spożywców i ich warsztatów wytwórczych, jak również składów prowincjonalnych Związku Spółdzielni Spożywców.

Z sali koncertowej

I-szy Poranek Symfoniczny w Filharmonji

Solistka Ilwicka

Onegdajszy poranek symfoniczny w Filharmonji poświęcony był twórczości Edwarda Griega. Utwory tego romantyka, Szopena północy, jak go nazywają, są w swej strukturze jasne i nieskomplikowane, przeto cieszą się popularnem nietylko w ojczyźnie wielkiego Norwega, lecz na całym świecie.

Dlatego też nadają się one do programów koncertów popularnych, znajdując oddźwięk u publiczności mniej muzykalnej i młodzieży. Utwory Griega wzruszają dzięki swej melodyjności i romantyczności. Spełniają wreszcie zadanie edukacyjne, gdyż zrozumiałe są i odczuwane przez słuchaczy nawet najmłodszych, dzięki bezpośredniości i szczerości wyrazu.

Ten niejako prymitywizm muzyczny utworów Griega nie zawsze jeszcze na po bieżne i nieopracowane wykonanie, jakie zaprezentowała nasza orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją Bronisława Szulca. Dziwi nas, że dyrygent ten, wykazujący jeszcze przed laty szczerą pracę i postęp swego talentu muzycznego, nie stanął obecnie ponad zwykły szablon przeciętnego kapelmistrza.

Solistka koncertu, łodzianka, p. Olga Ilwicka, młoda i utalentowana pianistka, odegrała zupełnie poprawnie koncert A—moll Griega, wykazując wiele subtelności i inteligencji muzycznej. Gra jednak tej pianistki utrzymuje się jeszcze w „średniej skali", uwydatnionej brakiem pełnego oderzenia i brzmienia oraz nie wykraczającego ponad ramy gry uczniowskiej, polotu odtwórczego.

D. O.

Maskarada Sylwestrowa Ligi Morskiej i Rzecznej

Liga Morska-Kolonialna, dotąd jeszcze Rzeczną zwana, twierdzi, że w noc Sylwestrową trzeba bawić się do rana, więc pod dwieścieczterdzieścitrzy przy Piotrkowskiej wielkie sale zamieniła na największą plażę morską w karnawale. Dwa jazzbandy, pełne życia, nie przestaną grać na chwilę, aby żądne wrażeń pary czas spędzały błogo, miłe. Czy w balowych kostjumach, czy przebrane za pierotki, bez maseczek, lub też w maskach, gdy się boją łódzkiej plotki, snuć się będą cudne bóstwa, brzydkim srogo wstęp wzbroniony. Przy nich fraki i smokingi zbierać będą intryg plony, marynarze i domina, wielu egzotycznych gości... Nie zabraknie też atrakcji, zabaw, konkursów piękności. Chociaż chodzi o schronisko, o wzmożenie naszej floty, lecz nie znajdziesz tam ze świeczką naciągania lub karoty. Kto chce godnie rok rozpocząć, niechaj spieszy na wyścigi na najlepszą Maskaradę Kolonjalnej-Morskiej Ligi!!!

Upał tropikalny w wagonach kolejowych

Większość podróżnych choruje w domu

Ogrzewanie wagonów na naszych kolejach jest wprost fatalne, dzięki temu, że aparaty normujące pary nie działają.

W każdym przedziale na ścianie widzimy rączkę przyrządu na którym widniejąe napisy: „cieplo — zimno". Przesuwanie jednak rączki na ciepło, czy na zimno nie skutkuje i w wagonach panuje stale upał dochodzący niejednokrotnie do 30 stopni Celsjusza.

Uchylanie szybek nad oknami, lub otwieranie wentylatorów ma ten skutek, że górna połowa ciała zaczyna marznąć, a nogi odczuwają okropny żar, buchający z rur umieszczonych pod ławkami.

System ogrzewania wagonów powoduje prawie zawsze przeziębienie i b. mało jest osób, któreby po przebyciu kilku godzin w drodze nie przeziębiły się dokumentnie lub conajmniej — w najlepszym razie — nie dostały męczącego kataru.

Rzecz b. zastanawiająca, że przed wojną, gdy się przesunęło rączkę na „zimno" natychmiast słyszało się syk pary i po kilku minutach

następowało ochłodzenie

całego przedziału. Gdy rączkę regulatora ustawiono na „umiarkowanie", wówczas temperatura w wagonie była naprawdę umiarkowaną. Dziś niby wagony piękniejsze, wygodniejsze, ale — niestety — podróżowanie niemi niebezpieczne.

Znam b. wiele osób, które wstrzymują się od podróżowania koleją tylko z obawy przeziębienia się w wagonie. Czyby władze kolejowe nie były w stanie zaradzić temu?

Muzyka na fali warszawskiej

Dzisiejszy, niedzielny, poranek symfoniczny, transmitowany przez rozgłośnię łódzką „Polskiego Radja" z Filharmonji Warszawskiej, rozpocznie się uwertura Roberta Schumanna do melodramatu „Manfred".

Romantyzm tragiczny! Takie piętno ma melodramat Schumanna do tekstu Vyrona. Rozdarcie wewnętrzne, szukanie zagadki świata, na spokojne, gwałtowne.

To jest nastrój zasadniczy uwertury, w której kompozytor zawiera treść naczelną całego poematu. Ukojenie i spokój znajduje romantyzm Schumanna w dwóch — następujących w programie — lirykach instrumentalnych (pierwotnie fortepianowych): „Marzenie" i „Pieśń wieczorna".

„Niedokończoną symfonję" Schuberta otacza fałszywa legenda: że jej kompozytor nie dokończył z powodu — śmierci. Tymczasem po symfonji „nieskończonej" Schubert zdołał jeszcze napisać trzy inne, i niedokończone, symfonje.

Jeżeli symfonji w H-moll nie dokończył, to dlatego, że w dwóch częściach wydawała mu się całością, i mistyczne go nastroju Alegretta, t. j. części drugiej, już nie chciał mącić normalnym konwenansowo dołączonem scherzem i finałem, zwyczajowo, niezmiennie zamykającym dzieło. Pozostało więc charakterystyczne właśnie w tajemniczem rozwianiu. Tragedją „nieskończonej symfonji" było raczej to, że manuskrypt jej odnaleziono dopiero w 37 lat po śmierci kompozytora, zawsze zajętego nowemi dziełami i zapominającego o już napisanych własnych dziełach.

Koncert skrzypcowy Mendelsona — kończący program — pozostaje wiecznie świeżą, mistrzowską kompozycją, arcydziełem literatury skrzypcowej.

Popołudniowy koncert orkiestry Policji Państwowej pod kierunkiem p. Al Sielskiego, zawiera w programie świetną i życiem pulsującą uwerturę Fryderyka Smetany do „Sprzedającej Narzeczonej", pozatem ustępy z baletu P. Czajkowskiego p. t. „Dziadek do orzechów".

Są to perełki rodzajowej muzyki baletowej.

Późniejszym wieczorem pianista p. Al. Dorian-Sienkiewicz wykona utwory jazzowe własne i cudze. Jazz jest nietylko rodzajem muzyki tanecznej, ale i wręcz stylem instrumentalnym, bardzo niekiedy pomysłowym i ciekawym.

Jutrzejszy, poniedziałkowy, wieczorny, popularny koncert pod dyrekcją J. Ozimińskiego, przedstawi nam utalentowana wiolonczelistkę p. Zofję Adamską, która wraz z towarzyszeniem fortepianu (prof. Urstein) wykona sonatę wiolonczelową Luigi Bocherinego (1743-1805) i szereg drobniejszych utworów popisowych.

Niedziela, 28-go grudnia 1930 r.

HASŁO

Niedziela, 28-go grudnia 1930 r.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

BOŻE NARODZENIE W SZTUCE

Przepiękna wizja Matki Bożej z narodzonem Dzieciątkiem na ręku, uznana już obecnie tradycyjnie w rzeźbie i malarstwie pojawia się poraz pierwszy, według legendy na bogatej, pozłocistej „ikonie“ bizantyjskiego typu, przypisywanej św. Łukaszowi Ewangeliście, patronowi kunsztu malarskiego.

Bizantyjska madonna surowa i majestatyczna zasiada jako Królowa Niebios, w stroju bazylissy na wysokim, rowej chuście Dzieciątko.

Niby uśpiona, a przecież czująca jest ta Królewska Matka zbyt od ludzi daleka, zbyt cesarsko-bizantyjska, zbyt nieziemsko spokojna, niczem egipski sfinks.

I trzeba dopiero nieba włoskiego, nowych zupełnie nastrojów późnego średniowiecza i rodzącej się tęsknoty za żywem i ciepłem uczuciem, aby na przełomie XIII i XIV wieku pod pędzlem genjalnego florentyjczyka Cimabue'go (czyt. — Czimabe), którego Georgio Vasari, jego biograf, słusznie uważa za twórcę nowoczesnego malarstwa, — życia nabrało oblicze Madonny i bizantyjska martwota ustępuje miejsca niebiańskiej słodyczy. Taką jest Matka Chrystusowa również na obrazach innego mistrza — Ducco de Bonincenio, malarza ze sławetnego miasta Sienny.

W tym samym czasie usiłują rzeźbiarze quatrocento (czyt. kwatroczento) — XIV wieku uwiecznić postać Bogarodzicy w kamiennych bryłach, czy też w szlachetnych gatunkach drzewa.

Więc Nieolao da Pisa (Mikołaj z miasta Piza) trudną sztuką snycerską odtworzył N. Marję Pannę na płaskorzeźbie z drzewa, zdobiącej kazalnicę katedralną, a wyobrażającej „Pokłon magów w stajence“.

Zaś stryjeczny jego brat Giovanno da Pisa (Jan Przańczyk) pierwszy w Europie Zachodniej ryje w kamieniu posąg Madonny z Dzieciątkiem.

Wkrótce sławny uczeń Cimabu'ego wielki Giotto (czyt. Dziotto) odzieje Matkę Bożą wstrój toskańskiej wieśniaczki, lub florentyńskiej patrycjuszki i przedstawi boskość i świętość Jej macierzyństwa na licznych swoich obrazach.

A już za progiem staje ludzki renesans i, jak słusznie powiada doskonały znawca tej epoki Jakób Burhard, — ta epoka boskości doszukiwać się poczyna w człowieku, a znów człowieczeństwa w Bogu.

Daleka od ziemskiego życia, paneuteistyczna jak platańska pierwsza idea, staje się teraz Madonna Świętą Matką, a każda, w bólach rodząca swe dziecko kobieta, — w Niej widzi swą opiekunkę, obronicielkę i Boską Siostrę w Chrystusie.

Dlatego obrazy Madonny stają się portretami szanowanych powszechnie matron z niżnych miast i zamków italskiej ziemi i dlatego przeciętny malarz, choć zacny gwelf, mieszczanin florentyjski Lorenzo di Creddi nadaje obliczu Bogarodzicy rysy twarzy żony pewnego handalrza sukna, a znów mnich-odstępca Filippo Lippi portretuje własną żonę, której urok i czar niewieści każą mu porzucić klasztor.

Każde miasto, zamek i państewko, każda nieomal zamożna rodzina szlachecka czy też kupiecka, — mają teraz w XV i XVI wiekach „swoją“, rodzinną Madonnę, wciąż nową, wciąż inną, a zawsze z Dzieciątkiem, zawsze Bożą Rodzicielkę.

Stąd Sandro (Aleksander) Boticelli, malarz książęcych i królewskich rodów Medjolanu, Ferrary czy Florencji Matkę Bożą z Narodzonym Synem przedstawi jako dziewczę wytworne, subtelne, o czarującym, acz chorobliwym rumieńcu na delikatnej, przezroczystej twarzy. Zato znów prostoduszni majstrowie garncarscy Łukasz i Andrzej bracia della Robbia tworzą w majolice Matkę Dziewicę pochyloną nad żłobkiem Dzieciątka Jezus, a całe tło tej sceny nosi cechy spokojnego, drobnomieszczańskiego dosytu.
dosytu.

Wreszcie do tej epoki należy jeszcze Donatello, a jego Bogarodzice będą raz wytwornemi damami patrycjatu, kiedyindziej — partretami kobiet z ludu, a zawsze Matkami...

Przełom renesansu, owo jedyne w swoim rodzaju przejście od rodzącego się już naturalizmu do przecudownego idealizmu wyraz znajduje w Madonnie Sykstyńskiej Rafaeal Sanzio z Urbino, a jeszcze bardziej w pełnych strzelistego porywu dziełach Giovannio Belleni'ego, Giorgiane, Tiziana Vecelli'ego i wreszcie Tintorett'a, rozmiłowanego w królewskich barwach, purpurze, złocie, kamieniach drogocennych.

I jeden tylko Tiepolo zdobywa się na to, by postaci Dziewicy z Dzieciątkiem przywrócić wielką prostotę w obliczu, kolorycie i stroju.

Ale Ticpolo jest odosobniony, bo XVII i XVIII wieki w tworach Nicolao Poussina lub dworskich malowidłach zdolnego Lebruna, nadwornego mistrza Ludwika XIV zatraca Madonna z Dzieciątkiem wszystko to, co prawdziwa wiara qnatro cento, lub wielki, płomienny talent renesansowych malarzy zdołają wydobyć z głębi serca i rzucić w stubarwnej tęczy korolów na płótno, czy zakląć w marmur, drzewo, porcelanę, albo szlachetny metal.

Pod zimnem tchnieniem nacjonalizmu więdnie kwiat religijności w sztuce, by dopiero u schyłku XIX wieku, w modernizmie i neoromantyzmie pojawić się nanowo.

W Polsce średniowiecznej powstają niezliczone obrazy i rzeźby, których tematem jest właśnie Boże Narodzenie, a wspaniałe częstokroć dzieła sztuki kryją się w ciemnych i małych zakrystjach, lub na chórach drewnianych, modrzewianych kościółków śląskich, najczęściej pod wezwaniem św. Idziego.

W Jagiellońskiej Polsce działa już Wit Stwosz i gromada jego najczęściej bezimiennych uczniów, a Narodzenie Pana ujmują z wytworną prostotą zawsze nealistyczną, nigdy naturalistycznie....

Przecież prawdziwie polskie, rodzime ujęcie dają dopiero maalrze krakowskiej szkoły pozytywistycznej, a góruje ponad inne prace cudowny w kompozycji tryptyk Aleksandra Chełmońskiego „Boże Narodzenie“. Po nim przyjdą młodzi jak Tetmajer, Wajs, a z nowych Stryjeńska, aby każdy na swój sposób wyśpiewać gloriane in excelsis Synowi Bożemu i Jego Bożej Rodzicielce N. Marji Pannie, Patronce Korony Polskiej.

S. Bor.

Remarque i jego obydwie książki

Nowe dzieło pisarza niemieckiego

Remarque napisał drugą książkę. Tytuł jej: „Droga powrotna“. Chwalą ją, ale z pewnem zakłopotaniem. Porównując ją z jego pierwszą: „Na zachodzie nic nowego“, nawet chwalący okazują pewne rozczarowanie. Nie może być inaczej. „Na zachodzie nic nowego“ było straszną spowiedzią więcej niż indywidualną, serdecznym, a nie stylizowanym protestem przeciw zezwierzęceniu natury ludzkiej, kłamiącej szlachetne pobudki — przeciw psychozie kłamstwa, fałszującego cele rodzaju ludzkiego Tego

dwa razy w życiu powiedzieć nie można,

jak tylko raz można stracić życie. Powtarzając banalizuje się pierwsze wyznanie i profanuje szczerość cierpenia. Raz wytoczona krew nie wraca do żył...

Remarque osiągnął sławę, o której nie marzył, a złota więcej, niż mógł wyśnić. W przeciągu ostatnich trzech lat książka ukazała się we wszystkich literackich językach świata, a nakład jej doszedł do 4 miljonów egzemplarzy. Gdyby za każdy z nich autor dostał był tylko jednego złotego, a prawdopodobnie w języku angielskim, francuskim i niemieckim był znacznie lepiej remunerowany, byłby chyba najlepiej w historji literatury

zapłaconym pisarzem,

I to w przeciągu tylko trzech lat.

Mówią, że Remarque pisał drugą książkę niechętnie, pod naciskiem spekulantów wydawniczych. Będzie tego prawdopodobnie żałował, choćby mu ona przyniosła nowe miljony. Remarque ich jednak nie potrzebuje. Żyje dalej skromnie w dawnem swem mieszkaniu w Berlinie-Friedenau. Niechętnie z niego wychodzi i czuje się w cieniu i spokoju szczęśliwym, choć ma lat dopiero 32.

GARŚĆ DAT BIOGRAFICZNYCH.

Urodził się w Westfalji w Osnabruek. Kraj to smutny, zadymiony tygodniami od podpalanych w celach melioracyjnych, torfowisk. Tłuste dymy jego pędzi wiatr setkami kilometrów. Ojciec był introligatorem. Młodego Eryka przeznaczono do zawodu nauczycielskiego. Uczęszczał więc do katolickiego seminarjum nauczycielskiego w Osnabruek. Wojna trwała już dwa lata i przyszła kolej na rocznik 1898, bo w tym roku poszedł na front, gdzie był

kilka razy ranny.

Po wojnie wrócił do seminarjum, ale potem, co przebył na niej, nie czuł się dobrze na ławie szkolnej. Tak samo później jako nauczyciel w zapadłej wiosce wśród smutnych borów sosnowych i bagnistych torfowisk. Rezygnuje więc z posady i zarabia na chleb, jak się trafi. Pracuje jako książkowy w fabryce automobili, jeździ dużo, jako podróżujący agent, pisze pogawędki do prowincjonalnych tygodników o motorach, autach, kołach gumowych itp. Cały ten czas gnębi go

psychiczna depresja, niepokój, sceptycyzm.

Wojna przewartościowała jego ideały, czuje się starym, przeżytym, niezdolnym do wypowiedzenia się. Ma mu ulżyć i doprowadzić do rozrachunku z samym sobą. Z tych rozważań, wspomnień, autodyskusyj powstaje w przeciągu sześciu tygodni: „Na zachodzie nic nowego“. Rozrachunek z sobą zrobiony, a Remarque znacznie się uspokaja. Nie myśli o wydrukowaniu swoich wynurzeń. Dopiero przyjaciele go namawiają. Przez dwa całe lata rękopis wędruje od nakładcy do nakładcy. Wreszcie rok 1928 odkrywa Remarqua. Ze sławą przychodzi i zazdrość. Otwarta przez niego śmiało rana wywołuje w pewnych niemieckich sferach, a specjalnie nacjonalistycznych wściekłość. Ale to podnieca tylko ciekawość miljonów i wychodzi na dobre książce.

Druga gotowa wywołać reakcję...

Józ. Aleks. Gałuszka SAD

Sad jest pełen klejnotów, jak królewski skarbiec:
grusz szmaragd ciemny, jabłek rubinowych ciężar,
śliw ametyst i topaz o przejrzystej barwie
nabite w drzew koronach, na berłach gałęzi — —

Murawa macierzanką pachnie, ciepłem słońca —
Wiatr bije w ziemię gradem dojrzałych owoców.
zesztywniałe w pergamin zżółkłe liście strąca
na oczy, na błękitem napełnione oczy — —

Na miąższu grusz żerują szerszenie złociste —
złociste skrzydła na ścieżce rozkłada admirał —
brząka świerszcz na luteńce: złotych godzin mistrel — —
Pod drzewem w środku sadu wąż z jaspisu przywarł — —

Franciszek Heller

LIRYK MOJEJ ŻONY

Biorę rozwód. Natychmiastowo i nieodwołalnie. A to z powodu Sebastjana Milutkiego.

Myślicie zapewne, że moja żona zdradza mnie z Sebastjanem? Mylicie się! Po pierwsze nie stanowiłoby to jeszcze powodu, dla którego chciałbym natychmiastowo i nieodwołalnie brać rozwód. Po drugie żona moja Sebastjana Milutkiego zaledwie kilka razy widziała i niestety, nigdy z nim nie rozmawiała. Po trzecie i po dziesiąte wspomniany Sebastjan Milutki, dzięki Bogu już nie żyje.

A mimo to, za życia i po śmierci, burzył on podwaliny mojego małżeństwa.

Zaczęło się tak.

Przy miłem śniadaniu moja kochana Aneczka odezwała się tonem słodkim, jak to czyni zawsze, gdy chce powiedzieć coś podstępnego:

— Kochanie, czytałeś dzisiejszy tygodnik Dolnogórnowiejski?

— Dlaczego i poco miałbym czytać tygodnik Dolnogórnowiejski, mój gołąbku? Wiesz przecie, że nawet naszego wielkomiejskiego dziennika nie czytam zawsze.

— Jest tam mianowicie jego wiersz.

— Jego? Tak, tak. Ale kto jest ten on?

— Sebastjan Milutki!

Owo „Sebastjan Milutki“ wypowiedziała z takim szacunkiem i z takim patosem, że nazwiska niezupełnie nieznanych i niecałkiem pozbawionych talentu klasyków domowych, jak Goethe czy Schiller, brzmiałyby przytem nic nie znacząco.

— Kim, lub czem jest ten Sebastjan Milutki?

— Nie znasz go? Nie słyszałeś jego nazwiska? — patrzyła na mnie z przerażeniem i oburzeniem. Oto znowu dowód, jak mało wykształconymi ludźmi jesteście wy, literaci. Milutki jest najwybitniejszym lirykiem doby obecnej. Przecież sam tak powiedział, on, tak rozczulająco skromny człowiek. Pozatem, jego żona Anna — czy Anita, jak on ją nazywa — jest moją najlepszą przyjaciółką. Wybudowali sobie domek przy naszej ulicy, są więc właściwie naszymi sąsiadami!

Tak zaczęła się i skończyła nasza pierwsza rozmowa o Sebastjanie Milutkim.

I rzeczywiście odtąd spotykałem dość często wierszokletę w dojrzalszym wieku w którego lwiej grzywie ząb czasu wygryzł łysinkę niepośledniej wielkości.

Jego grzmiące: — Cześć, panie kolego! — i moje skromne uchylenie kapelusza pozostały jedynym kontaktem między nami. Fizycznie, oczywiście; umysłowo bowiem i duchowo musiałem Sebastjanem zajmować się wiele.

— Milutkiego wiersze będą na przyszły tydzień czytane w radjo!

— Milutki nigdy nie chodzi do kawiarni.

— Milutki nigdy nie trzymałby żadnej sekretarki, gdyż serce i miłość są mu czemś najpiękniejszem na świecie.

I tak Milutkiego milutkie nazwisko brzmiało mi w uszach codziennie rano, w południe i wieczór, wspominająco i oskarżająco. Na wszystkich pochlebnych porównaniach ze sławnym mężem wychodziłem, oczywiście, nienajlepiej. Słowem, sytuacja na naszem małżeńskiem polu walki stawała się dla mnie nieznośna. Dotychczas wdawałem się tylko w drobne utarczki, teraz odważyłem się na pierwszą bitwę.

— Jak widzę, pan Milutki iest dla ciebie ideałem człowieka!

— Jest nim też!

— Szkoda, że nie jest twoim mężem.

— Tak rzeczywiście szkoda.

— Ty, nie drażnij mnie, bo mógłbym jeszcze...

— W ten sposób Sebastjan Milutki nigdy nie traktowałby swojej żony! — i z pogardą odwróciła się odemnie. Byłem pokonany.

Żona nie omieszkała prześladować pokonanego przeciwnika pociskami ciężkiego kalibru. „Milutki“ grzmiało rankiem; „Milutki“ huczało w dzień; „Milutki“ błyskało mi we śnie.

A gdy w dodatku nadszedł ów wielki dzień, w którym Sebastjan Milutki mianowany został przez Prezydenta profesorem, dzień, w którym podobizna jego błyszczała we wszystkich gazetach, i w którym jego donośny głos — głos amatora piwa — docierał, dzięki radju do najmniejszej chatki — życie stało się dla mnie nieznośną męczarnią. Starałem się wytłumaczyć, że dla nas pracowników umysłowych, tytuł „profesora“ jest pewnego rodzaju objawem starości i że ja — o ile danem mi będzie dożyć wieku patrjarchalnego — prawdopodobnie również doznam tego zaszczytuż Napróżno! Jadowitem „zazdrośniku“ — zostałem poskromiony.

Potem nadszedł dzień mojego zwycięstwa. Przyznaję, nie było to dla mnie bardzo zaszczytne, że dopiero śmierć konkurenta umożliwiła mi zwycięstwo.

Wiadomość o nagłym zgonie Milutkiego wstrząsnęła mą żoną do głębi. A rodzaj jego śmierci wydawał jej się wprost dowodem wielkości jego genjuszu.

W swojej gazecie literackiej wyczytał on poemat jakiegoś hypernowoczesnego autora, którego jeden wiersz brzmiał: „I most wygiął się w gnący się łuk“. W tej chwili tknęła go apopleksja! Moja czuła małżonka, zalana łzami, czyniła mi wyrzuty, że mnie z takiego powodu nigdy nie tknęłaby apopleksja.

Potem, pewnego dnia, przyszła do nas z wizytą odziana w ciężką żałobę wdowa. Ale była to raczej wesoła wdówka, która pozbywszy się uciskających ją więzów małżeńskich, chciała używać życia. Moja żona była oburzona. Jako wyznawczyni jedyności i nieporównalności zmarłego czuła się do głębi dotknięta.

— Mam wrażenie, że ta kobieta nie była godną rozwiązać rzemyk u bucików mistrza — rzekła z naciskiem, gdy drzwi zamknęły się za naszym gościem.

Ale na drugi dzień wdowa po Milutkim przyszła znowu i uczyniła druzgocące wyznanie. Gdy bowiem moja żona, przybrawszy minę sędziego, robiła jej wyrzuty, że okazuje się niegodną tak wielkiej straty — strofowana odparła chłodno:

— Gdyby nie był teraz umarł, byłabym go w najbliższych dniach opuściła.

— Ależ proszę pani, co pani mówi! — Zawołała moja żona.

— Tak był on najstraszniejszym mężem, gorszego trudno sobie wyobrazić!

— Nie przeczuwa pani nawet ile wycierpiałam u jego boku. Przez całe życie odgrywał rolę wielkiego człowieka. Słowa jego były święte i nieomylne. Zdawało mu się, że zawsze ma słuszność, a przytem tak często jej nie miał. Chciałam żyć, kochać i być kochaną a musiałam składać hołdy kłótliwemu starcowi. Nie może sobie pani wyobrazić, jak ciężką i męczącą rzeczą jest, składać hołdy rano, w południe i wieczór.

Byłem przekonany, że moja żona drzwi pokaże bluźnierczemu gościowi. Ale zapomniałem o organizacji kobiet. Są one zawsze solidarne, gdy chodzi o działanie przeciw mężczyźnie. żona moja milczała.

Żona moja milczała dniami, tygodniami, miesiącami. Zdawało się, że nazwisko „Milutki“ utonęło w zapomnieniu.

Jako człowiek uprzejmy nie wyzyskiwałem mego zwycięstwa.

Ale wobec kobiet nie należy być uprzejmym.

Raz chciałem z żoną pójść na operę. Żona chciała iść na operetkę. Ja na operę ona na operetkę. Ja na operę, ona... kończyliśmy właśnie spór. Chciałem już ustąpić, gdy żona odezwała się:

— Jesteś zupełnie taki jak Sebastjan Milutki! On swoją kłótliwością także omal żony nie wpędził do grobu.

Od tego czasu jestem rano, w południe i wieczór zupełnie taki jak Milutki. Ze wszystkiem.

I dlatego chcę wziąć rozwód. Z powodu Sebastjana Milutkiego. Natychmiastowo i nieodwołalnie!

Tłum. A. K.

PODZIEMNY ŚWIAT AMERYKI

Pogodzenie się dwóch rywali — Al. Capone i Diamonda. — Al. Capone stawia swe warunki władzom. — Dochody Al. Capone. — Karjera króla bandytów. — Prohibicja źródłem potęgi i władzy szmuglerów alkoholu.

Korespondencja własna

N. York, w grudniu 1930 r.

Gazety nowojorskie dały opisy wspaniałego ślubu 18-letniej

córki króla bandytów Al Capone

z młodszym bratem drugiego potentata — Jacka Diamonda. Jak w powieści czy w filmie, zakończono spór dwóch potęg na ślubnym kobiercu. Kto na tem zyska? Za pewne ani publiczność ani policja chicagowska. Połączą się dwie bandy i trudniej jeszcze będzie sobie z niemi dać radę, niż dotychczas, gdy wygrywano czasem jednych bandytów

przeciw drugim.

W Europie mało kto zdaje sobie sprawę z potęgi, z bogactwa władców podziemnego świata amerykańskiego. Jak pewnym musi się czuć Al Capone, choć z obawy przed zamachem nie był nawet na ślubie córki, jeżeli ma czelność dyktowania warunków władzom. Parę tygodni temu zaproponował najwyższemu sędziemu stanu Illinois

zawieszenie broni:

„Przestanę wykonywać moje rzemiosło, opuszczę Chicago, będę tylko zdaleka kontrolował moich podwładnych, ale pod warunkiem, że władze nie będą nam przeszkadzały w naszym przemyśle szmuglowania alkoholu“.

Kim jest Al Capone, skąd ta pewność siebie? Jak może stawiać takie warunki? Otóż szmugiel i nawet bandytyzm w Ameryce jest dziś rodzajem wielkiego przemysłu. Niewiadomo dokładnie, jakiemi cyframi operują te przedsiębiorstwa, ale kilka znanych wypadków daje pojęcie o tem, ja kiemi sumami dysponują podziemni władcy Chicago. Kasjer bandy Al Capone, Frank Nitti, oskarżony jest np. o oszukanie władz skarbowych na sumę 250.000 dolarów podatku dochodowego. Inny adjutant Al Capone, znany pod przezwiskiem „Guzik“, „skręcił“ 200.000 dolarów podatku dochodowego w przeciągu trzech lat. Ile w takim razie zarabia sam Al Capone?

(Znawcy stosunków miejscowych obliczają dochody Al Capone na 1.700.000 dolarów tygodniowo brutto).

Przed prohibicją w Chicago wydawano rocznie około miljarda dolarów na trunki. Od tego czasu ceny wzrosły w trójnasób. Al Capone jest główną figurą w nielegalnym handlu alkoholem. Nic dziwnego więc, że jego zarobki dochodzą

do zawrotnych wprost sum.

Jaką jest karjera tego miljardera o twarzy fryzjera? 23-letni Capone przybył do Nowego Yorku w r. 1920. Wraz z towarzyszem swoim Torrio rozpoczął nielegalny handel wódką i w krótkim czasie banda jego stała się rywalką bandy Dion O'Baniona, z którą staczała rozpaczliwe walki. Ale walka była nierówna. O'Banion był z charakteru zawadjaką, awanturnikiem, Al Capone zaś działał na zimno i podstępnie. W końcu

kula przeciwnika

sprzątnęła O'Baniona z placu walki konkurencyjnej a wszyscy inni konkurenci Al Capone zostali powoli wytępieni przez najemników jego. Bandyci amerykańscy są przeważnie pochodzenia włoskiego, ale nie brak między nimi Anglików, Irlandczyków. To też bandytyzm w Stanahc Zjednoczonych ma charakter międzynarodowy.

Al Capone zna się na reklamie. Aby podziałać na opinję publiczną otworzył w Chicago i w Nowym Yorku kuchnie dla bezrobotnych, gdzie 1000 ludzi otrzymuje darmo posiłek. Bandyta - miljoner stał się filantropem.

Bandytyzm, szmugiel, bojówki, ujmują Amerykanie słowem „racketeering“. „Racketeers“ szmuglują, szantażują, za gruby okup podejmują się obrony banków i sklepów przed zwykłymi bandytami, operują wszędzie, ba, biorą nawet udział w polityce, są tak wplątani w całokształt życia amerykańskiego, że walka z nimi

jest prawie beznadziejna

przy istniejących stosunkach.

Ameryka chciałaby uwolnić się od tej plagi. Ale w jaki sposób? W Chicago zawiązało się tajne towarzystwo sześciu, „Secret Six“, organizacja miljonerów. Podobne towarzystwo powstało w Nowym Yorku. A na liście organizatorów są nazwiska tak znane, jak Rockefeller i Owen Young. Celem tych organizacyj jest walka na własną rękę z bandytami.

Potęga Al Capone i jemu podobnych jest mocno ugruntowana i walka z nim będzie bardzo ciężka nawet dla tajnych organizacji miljarderów amerykańskich. Za długo pozwolono mu rosnąć w siły i organizować swe wpływy.

Em.

Jan Pietrzycki

Blaszany kogut

Świat obiegasz daleki, cudami bogaty
Na kominie. Twój grzebień, czerwony przed laty,

Srebrne deszcze spłukały. Dokoła swej drogi
Kroczysz dumnie, choć dawno rdza zjadła ci nogi

I wiatr skrzydła twe pogiął... Dębowe konary
Zwisły z żalu nad tobą — poniżej dach stary

Mchem się pokrył zielonym i butwieć poczyna...
Jeden tylko ty jeszcze u szczytu komina.

Zakochany we wspomnień zardzewiałej nucie,
Podróżujesz, jak dawniej, blaszany kogucie.

Życie i czyny największego awanturnika i uwodziciela

Giacomo Casanowa jako kochanek i filozof

Nazwisko Casanowy znane jest całemu światu. Bohater niezliczonych ilości dzieł historycznych, bohater powieści, scenarjuszy filmowyc, porażał wszystkich swem niezwykłem awanturniczem życiem, nie mającem sobie równego ani w czasach jemu współczesnych w wieku 18-tym, ani też w późniejszych.

Była to postać istotnie niecodzienna. Charakterystyczną jednak rzeczą było, że stale we wszystkich utworach, wysuwano na plan pierwszy jego przygody miłosne — zatracała się z tego powodu właściwa sylwetka tego człowieka, który bądź co bądź odegrał w swoim czasie niepowszednią rolę w całej Europie. I dla tego wielkie zainteresowanie wywołało nowe dzieło o Casanovie pisane na podstawie danych archiwalnych i stanowiące klasyczny essay — monografję powieściową, która zdumionym oczom czytelników odsłania właściwe oblicze awanturnika 18-go wieku.

Utalentowany essay'ista francuski Raoul Vez pracował nad tem dziełem szereg lat. Przez cały czas utrzymywał on żywy kontakt z historykami i zbieraczami archiwalnemi wszystkich niemal krajów Europy, w których kiedykolwiek gościł Casanova. I gdy z powodzi tego materjału wyłoniła się wyraźna sylwetka człowieka — najsławniejszego międzynarodowego awanturnika — teraz dopiero jesteśmy w stanie wyrobić sobie właściwy sąd o tym niezwykłym człowieku, który potrafił fascynować całą Europę, ba, cały świat.

Nie był niewolnikiem zmysłów

Uważaliśmy zawsze Casanovę za arcydoskonały typ kochanka, za człowieka, który całe swe życie poświęcił przygodom miłosnym. Tymczasem Raoul Vez rozpoczyna temi słowy charakterystykę kawalera de Seingalt:

„Bezsprzecznie on kochał kobiety, ale żadna z kobiet nie umiała utrzymać go przy sobie. Casanova szukał u kobiet tylko chwilowych przyjemności, ale nigdy nie stał się niewolnikiem swych zmysłów. Najmilszem jego zajęciem była nauka. Kochał literaturę sztukę, naukę i filozofję".

I istotnie ta charakterystyka odpowiała prawdzie. Giacomo Casanova, ten niepoprawny birbant i awanturnik o szerokim rozmachu, był bardzo wykształconym człowiekiem. Doskonale władał wieloma językami, zupełnie swobodnie mówił po łacinie i napisał szereg ciekawych i interesujących traktatów naukowych. W dyskusjach naukowych stawiał on z powodzeniem czoła Wolterowi i był groźnym przeciwnikiem osławionego hr. St. Germain.

Wśród masonów

WŚRÓD MASONÓW. zedn

Był to rok 1750, gdy cała Europa interesowała się metafizyką, alchemją, tajemniczemi siłami przyrody i astralnemi wpływami na los ludzi. Loże masońskie próbują stworzyć sztuczne złoto. Casanova wstępuje do loży i dzięki swym niezwykłym zdolnościom zjednywania sobie ludzi, szybko zostaje podmajstrzym, mistrzem i zastępcą wielkiego kanclerza loży. To zadecydowało o jego późniejszych losach. W najtragiczniejszych chwilach swego życia otrzymywał on pomoc od wiernych „braci".

Casanova posiada kolosalny majątek, który pozwala mu na prowadzenie domu w Wenecji na szeroką skalę... Dzień w dzień wydaje u siebie bale, hula, uwodzi kobiety i w czasie karnawału, w winiarni weneckiej komponuje wiersze, w których wyśmiewa religję i wierzących ludzi. Ale wtrąca się w to inkwizycja — 27. lipca 1755 roku Casanova zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu pałacu dożów. Skazany na pięć lat więzienia, Casanowa przebija sufit w swej celi i ratuje się ucieczką.

20-letnia wędrówka po świecie

Od tej chwili rozpoczyna się jego 20-letnia wędrówka po świecie.

Wędrówka nie mająca sobie równej. To wszystko, co przeżył w tym czasie Casanova wydaje się wspaniałą nieprawdopodobną bajką. Trudno uwierzyć, by człowiek, który stracił cały swój majątek i który nigdy nie przyłożył ręki do tego, by zarobkować, przeżył dwadzieścia lat tułaczki w nędzy, lecz podróży w przepychu i dostatku.

Casanova nie miał celu przed sobą. Jeździł po całej Europie. Ale gdziekolwiek przybył, tam wcześniej czy później musiał wyniknąć poważniejszy skandal. W Paryżu, za długi zamknęli go w więzieniu. Ale zapłacił za niego wszystkie zobowiązania przyjaciel jego i „brat mason" senator Bagaden. Po wyjściu z więzienia Casanova rozpoczyna życie jeszcze na szerszej stopie. Kupuje na weksle wspaniały pałac, wydaje codziennie bale, zawiera bardzo bliską przyjaźń z markizą Pompadour, kardynałem Richelieu. Ale gdy zbliżył się termin płatności weksli, Casanova pośpiesznie pożegnał się z wszystkimi i ruszył dalej. Według urzędowych dokumentów wszystkie jego długi pokrył kardynał Richelieu, dzięki temu właśnie, że nikt tak, jak Casanova, nie umiał zjednywać sobie ludzi i przyjaźni ludzkiej.

Z Paryża awanturnik jedzie do Hagi. Gdy rozgląda się za jakiemiś dochodami dowiaduje się, że Francji pragnie zaciągnąć pożyczkę w Holandji. Ofiarowuje swe usługi jako pośrednik. Zarabia na tem dość znaczną sumę i wyjeżdża do Niemiec. I tam prowadzi niezwykle wytworne życie i ostatecznie traci wszystko co posiada, a nadto za dług w wysokości 5.000 florenów ponownie wędruje do więzienia.

Po sprzedaniu wszystkich pozostałych drogocenych przedmiotów udaje mu się odzyskać wolność. Wyjeżdża natychmiast do Lozanny, gdzie znów zaciąga długi i znów korzysta z przyjaźni najznakomitszych przedstawicieli społeczeństwa szwajcarskiego. Podróżuje pod nazwiskiem kawalera de Seingalt. Casanova szybko staje się w Szwajcarji tak popularny i sławny, że wierzyciele nietylko nie upominają się o zwrot długów, ale przeciwnie pożyczają mu jeszcze pieniądze na wyjazd do Rzymu.

Trudno ustalić, w jaki sposób awanturnik zdobył sobie sympatje papieża Klemensa XIII. Faktem jest jednakże, że w Rzymie przyjmowany był w najznakomitszych domach, oraz w Watykanie i otrzymał tytuł apostolskiego pronotarjusza „extra muros" oraz krzyż złotej ostrogi z napisem „Nagroda za uczciwość i dobroczynność".

Pamiętny pojedynek z hr. Branickim

Z Rzymu wyjeżdża dalej. W Londynie przyjmowany jest w najlepszych salonach. Podczas przyjęcia w pałacu, król wyróżnił go, podając mu rękę. W Polsce Casanova uwodzi piękne Warszawianki, wpada przez to w konflikt honorowy z hr. Branickim i zabija go w pojedynku wystrzałem z rewolweru. Musi opuścić Polskę. Wyjeżdża więc do Rygi, w której komendantem garnizonu jest ks. Karol Biron, również członek loży masońskiej.

Od Rygi już prosta droga prowadziła go do Petersburga i do wspaniałego dworu Katarzyny Wielkiej. Posiadając listy Birona, Casanova spotkał się w Petersburgu z nadzwyczaj entuzjastycznem przyjęciem. W Rosji podróżował pod imieniem hr. Farussi. Zinowiew, Orłowie, Alsufew, Teplow, księżna Daszkowa — wszyscy na wyścigi starają się zaprosić Casanovę, pożyczają mu pieniądze i urządzają na jego cześć wspaniałe przyjęcia i bale. Casanova zaproszony jest również do pałacu prezydjum ministrów, gdzie, fantazjując, redaguje projekt reformy rolnej, mający za zadanie podniesienie wartości ziemi.

Na dworze Katarzyny

Jak błyskotliwym umysłem był Casanova, że projekt jego powstały na kolanie, niemal przy zupełnej nieznajomości stosunków rosyjskich, został w przyszłości zastosowany w praktyce z bardzo dobrym skutkiem. Hrabia Panin wprowadza Casanovę na dwór Katarzyny Wielkiej, ale tam wbrew wszystkiemu cośmy dotychczas czytali i widzieli w kinach, nie spotyka się on z nazbyt dobrem przyjęciem. Katarzyna Wielka doskonale znała wszystkie jego sprawki.

* * *

Minęło w ten sposób 20 lat. Po 20 latach Casanova zapragnął powrócić do rodzinnej Wenecji i wtenczas nastąpił upadek tego człowieka. Karta z jego życia zupełnie dotychczas nieznana. Mianowicie, Casanova, pragnąc uzyskać przebaczenie inkwizycji, a tem samem powrót do kraju, proponuje jej swoje usługi w charakterze szpiega. I istotnie u schyłku swego życia zostaje konfidentem inkwizycji weneckiej. 8 lat pracuje on na tem stanowisku.

W archiwum weneckiem odkryto niedawno jego dokumenty i sprawozdania nadsyłane „radzie trzech". I ten awanturnik, uwodziciel, karciarz i oszust w wielkim stylu, w sprawozdaniach swych skarży się na rozpustę, panującą w publicznych miejscach, melduje o konieczności zamknięcia domów gry Ridotto i komunikuje, że do Wenecji przywożą nielegalnie pornograficzną literaturę z Triestu. Nie przeszkadzało to mu jednak że w zupełnej tajemnicy przed inkwizycją, wydawać pornograficzny tygodnik, który cieszył się wielkiem powodzeniem. W roku 1873 sprawki jego doszły znów do wiadomości inkwizycji. Casanova zmuszony był wyjechać, tym razem już na zawsze. Koniec swego życia spędził on na zamku hr. Waldsteina. Ten etap życia znany jest bardzo dobrze.

Casanova umarł 4. lipca 1798 roku. Niezwykle charakterystyczne były jego słowa wypowiedziane na łożu śmierci:

— Byłem największym filozofem w świecie współczesnym. Świat jest bardzo głupi.

I. EBERT

TRICK

Nim Fred kupił sobie samochód, obliczył doskonale, wiele będzie go kosztował miesięcznie. Garaż, benzyna, podatki i ewentualnie reperacje, wszystko to wyniesie około 200 marek. Na taki wydatek miesięczny mógł on sobie jeszcze pozwolić, nie obciążając zbytnio swej pensji.

Na papierze rachunek ten zgadzał się całkowicie. Ale w praktyce okazało się, że zapomniał on bardzo o poważnej pozycji — o karach, nakładanych przez policję za jakiekolwiek przewinienie automobilisty. Nie było tygodnia, w którym nie zapłaciłby on poważniejszej kwoty. Raz zapomniał zapalić tylko światełko, innym razem nie trąbił na skrzyżowaniu ulic, to znów zostawił samochód na ulicy, przed sklepem, na niewłaściwem miejscu.

Wydatki te uszczuplały w znacznym stopniu jego budżet miesięczny. Nie wiedział, co począć. I pewnego razu skarżył się przed swym przyjacielem, że nie będzie mógł zatrzymać samochodu, gdyż wydatki znacznie przekraczają jego możliwości płatnicze.

— A to dlatego, że nie umiesz się urządzić. Czy wiesz, jak robią Amerykanie, by nie płacić kar?...

— Słucham...

— Sprawa jest bardzo prosta. Gdy zauważysz, że policjant zanotował numer twego samochodu, zostaw go na pierwszej lepszej bocznej ulicy, pojedź szybko do domu i zatelefonuj do komisarjatu, że skradziono ci auto. Oczywiście odnajdą je szybko, ale kary nie zapłacisz, ponieważ nie możesz odpowiadać za jakiegoś złodzieja samochodów, który jechał nieprzepisowo.

— Wspaniale. Genjalnie. Znakomity trick — zawołał Fred.

Oczywiście, teraz już nie przestrzegał żadnych przepisów. Pędził na oślep przez ulicę, zostawiał samochód na jezdni w niedozwolonych miejscach, nie zwracał uwagi na policjanta, regulującego ruch — lecz dziwnym kaprysem losu ani razu nie został zapisany. Wreszcie udało mu się. Z satysfakcją zauważył, że został zanotowany przez policjanta, regulującego ruch, gdy nie zatrzymał się na dany znak.

— Oto jest okazja do wypróbowania tricku — pomyślał. Natychmiast pozostawił samochód na pierwszej bocznej ulicy. Taksówką pojechał do domu. Zatelefonował do komisarjatu: „Skradziono mi samochód, oznaczony numerem Kr. 76925".

Po upływie dwóch godzin zapukano do jego mieszkania. Policjant zameldował, że samochód został znaleziony. Jowjalnie poklepał Fred dzielnego stróża bezpieczeństwa po ramieniu. Poczęstował go papierosem. Podziękował. I pospieszył do swego samochodu.

Samochód stał przed bramą. Ale w jakim stanie... Lampy znikły, zapasowego koła nie było, siedzenie było skradzione.

* * *

Od tej chwili Fred stosował się do przepisów policyjnych. A gdy zdarzyło mu się zapłacić karę, czynił to natychmiast, nie próbując się uciekać do żadnych tricków.



Z tajników szpiegostwa międzynarodowego

Polityka krwawych carów sowieckiej Rosji idzie nietylko po linji terroru, lecz i po linji prowokacji, z tą jedynie różnicą, że rolę dawnych członków ochrany przejęli obecnie agenci G. P. U., by zaś swoją szpiegowską działalność jaknajbardziej usprawnić — założyli coś w rodzaju „trustu"... wrogów bolszewizmu!

Jak ten „trust" prowokacji działa i jak chwyta ludzi do pułapki w lochach G. P. U. — odkrył dziennikarz niemiecki Berndorff w wydanej przez siebie ostatnio książce o „Tajnikach szpiegostwa". Znajdujemy w niej niezmiernie ciekawy i charakterystyczny dla metod bolszewickich opis uprowadzenia do Rosji kapitana angielskiej „Intelligence Service", Sidneya Reelly.

Reelly otrzymał od swojej władzy jakąś poufną misję do wypełnienia w Rosji Sowieckiej. Rzecz prosta — miał przeszmuglować przez granicę. Szukając ku temu dróg — poznał w restauracji na Würnbergerstr w Berlinie dwóch Rosjan Appeprputa i Fiedorowa. Byli to, jak się okazało, członkowie „trustu" przeciwsowieckiego, którzy chętnie się podjęli dopomóc kapitanowi w jego zamiarach.

W ciemną i dżdżystą noc trzeci członek „trustu", niejaki Kroszko, przeprawił kapitana przez granicę fińsko - sowiecką. Na stronie rosyjskiej czekał już na Anglika samochód, z pogaszonemi latarniami. Jakiś człowiek stojący przy drzwiczkach auta — podszedł do kapitana, szepnął mu do ucha umówione hasło, poczem wsadził go do auta, które szybko pomknęło w stronę Petersburga. Po drodze Reelly dowiedział się, że pasażer auta jest byłym oficerem carskiej żandarmerji, nazywa się Szatkowski i należy do bardziej czynnych członków trustu „kontrrewolucji". Z Petersburga również samochodem pojechali do Moskwy. Nagle — wypadek! W samochodzie pękła oś! Co czynić? Szatkowski decyduje się szybko: zostawimy tu auto, a sami pojedziemy koleją! To mówiąc, bierze Anglika pod ramię i prowadzi w stronę widniejącej neidaleko budki dróżnika.

Gdy znaleźli się wewnątrz budki, — Szatkowski chwycił za telefon, potem powiedział coś dróżnikowi.

W pięć minut później kapitan Reelly w towarzystwie b. żandarma wsiadali do oddzielnego coupé pociągu pośpiesznego, który zatrzymał się przed budką, na znak dany przez dróżnika.

— Mamy wszędzie swoich ludzi! — tłumaczył już w pociągu Szatkowski Anglikowi. Telefonowałem z budki do zawiadowcy stacji, gdzie stał właśnie pociąg, aby dał stosowne polecenie maszyniście... Zawiadowca jest nasz i teraz jedziemy, dzięki niemu, wygodnie do Moskwy! — śmiał się dobrodusznie Szatkowski, starając się rozpröszyć pochmurny nastrój Anglika.

W Moskwie Reelly został wkrótce zaproszony na poufne zebranie członków „trustu". Odbywało się ono w jakiejś zakonspirowanej kryjówce; tematem obrad był plan obalenia władzy bolszewickiej. Przewodniczący zebrania powitał kapitana Reelly po angielsku, poczem zwrócił się do niego z przemową, w której witał angielskiego wywiadowcę, jako duchowego członka spisku i zapytywał, czy i w jakim stopniu Anglja gotowa będzie pomóc do akcji zbrojnej przeciwko Sowietom.

Kapitan Reelly zdumiony słuchał przewodniczącego, gdyż nagle w sieni rozległ się hałas, światło zgasło i członkowie zebrania zaczęli chyłkiem się wymykać przez zamaskowane drzwi.

— Trzeba uciekać! Niebezpieczeństwo!!! — szepnął do ucha Anglikowi nieodstępny go Szatkowski; pociągając kapitana za rękaw i wyprowadził na podwórze, czekało auto. Reelly wskoczył do środka, Szatkowski siadł przy kierownicy.

— Jedziemy na dworzec! szepnął i auto pomknęło pełnym gazem.

Po dziesięciu minutach szalonej jazdy samochód zatrzymał się przed ponurym szarym gmachem. Szatkowski otworzył drzwiczki auta.

— Mister Reelly?...

— Gdzie jesteśmy? — zapytał Anglik.

—W G. P. U.! — odparł ze śmiechem, salutując rzekomy członek rzekomego „spisku", Szatkowski.

W tym samym momencie ręce nieszczęsnego Anglika pochwycono w stalowe obręcze; ośmiu czekistów z rewolwerami rzuciło się na niego...

Śledztwo nie trwało długo. Nie minął tydzień, gdy kapitan Reelly został bez sądu rozstrzelany!

WSPÓŁCZESNY BABILON

Prefekt Paryża chce uczynić stolicę Francji „miastem solidnem"

Na jednem z posiedzeń Rady miasta Paryża prefekt policji wygłosił sensacyjne przemówienie na temat

obyczajowości stolicy Francji.

Prefekt zaprzeczył stanowczo jakoby Paryż stał pod tym względem niżej od jakiejkolwiek stolicy europejskiej, a swoją złą sławę zawdzięcza jedynie temu, że cudzoziemiec nie rozumie prawdziwej radości życia, zdrowej zabawy i lekkiej, subtelnej wesołości Paryżan.

Zapewne w Paryżu widzi się sceny, których nie ujrzy się w żadnem innem mieście. Cudzoziemieców rażą naprzykład parki całujące się na środku ulicy, w kawiarni, w kinematografie — wszędzie. Rodowity jednak Paryżanin nie zwraca na to najmniejszej uwagi, a w każdym bądź razie nie oburza się, lecz patrzy na to z uśmiechem.

Paryż nie uznaje też

pseudo-moralności,

która kultywowana jest aż do przesady w innych miastach. Niech ktoś w Berlinie czy Londynie spróbuje przyjąć u siebie w pokoju w pensjonacie wizytę damy, nawet w sprawach handlowych czy temu podobnych. Tego samego dnia otrzyma uprzejme zaproszenie, aby corychlej opuścił pensjonat. Opowiadają naprzykład, jako fakt, iż pewna literatka francuska po przyjeździe do Nowego Jorku zaprosiła do siebie

na popołudniową herbatkę

do hotelu pewnego amerykańskiego kolegę. Zaledwie zamknęły się drzwi od pokoju zadźwięczał dzwonek telefonu i zarządzający hotelu oświadczył: „W tej chwili przyszedł do pani pokoju mężczyzna, zechce pani natychmiast otworzyć drzwi i zaprosić swego gościa do hallu, gdzie mogą państwo porozmawia!"

Podobni opiekunowie moralności nie wiedzą, że są poprostu śmieszni!

W Paryżu niema hotelu, czy pensjonatu — oświadczył prefekt — w którym by nie przyjęto bez żadnych wyjaśnień każdej pary i parki. Nikogo nie może obchodzić w jakim celu i gdzie chcą być sami. Niema zato w Paryżu takich niby — dancingów w jakie bogaty jest Berlin, które odwiedzają wyłącznie przedstawiciele rodu męskiego, niema też podobnych spelunek, któremi „cieszy" się Nowy Jork. Niema też w gazetach francuskich tych mocno dwuznacznych ogłoszeń, reklamujących między wierszami najgorszego rodzaju spelunki.

Natomiast usilną walkę prowadzą władze policyjne z szeroko rozpowszechnionym kolportażem wydawnictw

o charatkerze pornograficznym.

Nie łatwa to walka. Przedewszystkiem trudno jest niekiedy wykreślić dokładną granicę, gdzie kończy się prawdziwa sztuka, a gdzie zaczyna się obraza obyczajów i moralności. Dość wspomnieć, że niegdyś szereg wielkich uczonych i pisarzy — z Zolą na czele — oskarżonych było o pornografję. Policja nie chce popełniać podobnych omyłek i dlatego też często jest w walce bezsilna....

Tem nie mniej plon w ostatnich czasach jest niemały, w ciągu trzech lat skonfiskowano i zniszczono 5,500 ilustrowanych i 1,500 nieilustrowanych albumów, 25,000 pocztówek, 2,300 klisz, 15 filmów i 150 przedmiotów „specjalnego znaczenia".

Sprzedaż podobnych „arcydzieł" odbywa się też

w największej konspiracji.

Magazyny handlujące takim towarem, mają zazwyczaj na składzie inne artykuły sprzedażne i tylko wtajemniczeni lub za specjalną „protekcją" mogą nabyć zakazane wydawnictwa.

Zaznaczyć należy, iż większość wydawnictw tego rodzaju odznacza się wysoką wartością artystyczną.

Jest publiczną tajemnicą, że dzieła te wychodzą z pod piór czy pendzli znakomitych literatów i malarzy i jakkolwiek nie podpisane poznawane są łatwo niejeden zdolny artysta podtrzymuje po stylu przez znawców; w ten sposób swą egzystencję. Są też wydawnictwa czy rysunki, których cena sięga do kilku lub kilkunastu tysięcy franków!

Bezlitosna wojna prowadzona jest

z handlem narkotykami.

W tej dziedzinie prefekt Paryża pochwalił się znacznemi sukcesami. Użycie narkotyków w chwili obecnej w porównaniu z najbliższemi latami powojennemi zmalało do minimum. Największemi odbiorcami odurzających środków są... cudzoziemcy. Biała trucizna — kokaina, szmuglowana była w swoim czasie przez wszystkie niemal porty francuskie i stacje graniczne, dziś jednak dla braku klijenteli i ostrej kontroli, sprowadza się coraz mniej narkotyków — poprostu nie warto ryzykować. Największe jednak zaciekawienie wzbudziła część przemówienia prefekta, dotycząca sprawy

zamknięcia w godzinach nocnych Lasku Bulońskiego.

Od chwili zapadnięcia mroku dla pieszych i aut pozostała otwarta tylko główna aleja, spacery wśród gąszczu drzew; po bezludnych dróżkach i ścieżkach zostały bezwzględnie zakazane. Amatorów samotności zatrzymują patrole policyjne.

Trzeba zaznaczyć, że właśnie ów Lasek Buloński robił Paryżowi tak niemiłą dla prefekta policji opinję. Wieczorami spacer dla kobiety w tych okolicach był połączony zawsze z niebezpieczeństwem nieprzyjemnej przygody. Noce w Lasku nazywał cały Paryż nocami Walpurgji. Doszło wreszcie do tego, iż Lasek stał się terenem dla poszukiwaczy i poszukiwaczek niedwuznacznych przygód, a dalej miejscem rozbojów i wreszcie

rajem dla... szantażystów,

którzy poszukiwali samotnych par i grożąc skandalem, lub podając się za agentów policji, wyłudzali znaczne kwoty od niego lub — od niej.

Teraz Lasek Buloński znajduje się pod opieką prawdziwych policjantów i wśród drzew i krzewów w najciemniejszą nawet noc panuje zupełny spokój.

Omówiwszy jeszcze kwestję walki z prostytucją, która notabene rządzona jest jeszcze prawami z czasów... Ludwika Świętego, prefekt oświadczył, iż nieustannym jego dążeniem będzie, aby Paryż przywrócony był, nawet w oczach cudzoziemców,

do godności solidnego miasta, tytułu należnego stolicy Francji.

Lwowska Bibljoteka Slawistyczna

Od czterech zgórą lat, bez wszelkiej szumnej reklamy i bez poparcia, czy subwencyj rządowych wychodzi Lwowska Bibljoteka Slawistyczna, a dwanaście pokaźnych tomów, wydanych nakładem księgarni K. S. Jakubowskiego we Lwowie przynosi zaszczyt tym wszystkim, których można nazwać współtwórcami poszczególnych, dotychczasowych prac.

Nasza literatura naukowa, prawdziwie poważna i wartościowa jest, niestety, tak uboga, iż handlową, skądinąd, inicjatywę firmy K. S. Jakubowski należy poczytywać za wysoce obywatelski czyn, a ciągłość w jej realizowaniu, — za czyn prawdziwie patrjotyczny.

Bo jakież to prace wydaje Lwowska Bibljoteka Slawistyczna?

Oto pod redakcją profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, mianowicie p. p. Bujaka, Czekanowskiego i Spławińskiego ogłasza drukiem doskonałe teksty starosłowiańskie Słońskiego, nieocenione jako materjał doświadczalny dla filologa, następnie Taszyckiego — wybór tekstów staropolskich XVI — XVII wieków, a ostatnio — wspaniale ujęty i w pięknej szacie graficznej wybór tekstów staropolskich od X do XVI wieku, czyli łącznie wszystko to, co musi bezwzględnie znaleść się w ręku każdego polonisty, obok doskonale opracowanej Łosia „Krótkiej gramatyki historycznej języka polskiego", pomyślanej rzeczywiście jako syntetyczny, a przecież naukowy skrót do wielkiej gramatyki tego samego uczonego.

Znakomicie uzupełnia ją Tadeusza Lehra Spławińskiego, pierwsza w języku polskim gramatyka, zaginionego w XVIII wieku, języka polabskiego, a wiele wątpliwości wyjaśniają źródłowy Brücknera i Spławińskiego „Zarys dziejów literatur i języków słowiańskich" oraz Czekanowskiego, na Kadlecu nieco wzorowany „Wstęp do historji Słowian".

Obok tych prac ogólnych Lwowska Bibljoteka Slawistyczna wydaje dzieła i zbiory specjalne, a więc Tymienieckiego — „Społeczeństwo Słowian lechickich" i Bystronia „Wstęp do ludoznawstwa polskiego" oraz tego samego autora ciekawe nawet dla zupełnego laika „Nazwiska polskie".

Wreszcie jako jedenasty, a więc przedostatni tom bibljoteki pojawia się monumentalna „Antropologja polska" Czekanowskiego, owoc długoletnich studjów, ujętych w formie przystępnej, niemniej przecież naukowej.

Antropolog polski bada Sine ira et Studio elementy fizyczne niżnych mieszkańców kraju, ustala pewne wyniki i podaje w formie twierdzeń, które popiera cyframi.

Wyliczenia łączą się z wykresami, sądy o psychice narodów splatają z wiadomościami historycznemi, a pomiędzy czaszkami z kozackiej mogiły 1649 roku pod Lwowem, lub ze Skały na Podolu z XVIII wieku chodzi uczony, zestawia je z czaszkami klasycznych Hellenów z Hirakljonu na Krecie i w miłym, zrozumiałym wykładzie rozwiązuje problemy swej gałęzi wiedzy...

Wydawnictwu, redaktorom i autorom należy życzyć tylko wytrwałości i jeszcze raz wytrwałości, o pozostałe niema najmniejszej obawy.

St. Borawski.



HASŁO KOBIECE

Faszystowskie wychowanie dziewcząt

Rozmaite fazy przechodzi ruch kobiecy u poszczególnych narodów.

We Włoszech było do niedawna jeszcze stanowisko kobiety dość niskie i na ogół stała Włoszka daleko od ogólnego ruchu kobiecego. Była poprostu bawidełkiem męża. Obecnie zabrał się do niej faszyzm, widząc w niej, gdy będzie rodzicielką i wychowawczynią — wybitny czynnik propagandy idei faszystowskiej.

W roku 1921 założono tedy żeńską organizację faszystowską pod nazwą „Fascio Femminile". Od roku 1925 rozwija się ona w szybkiem tempie, ogarniając dotąd aż 4000 drobniejszych rozgałęzień i 100,000 kobiet ze wszystkich warstw społecznych.

Na czele stoi — rzecz znamienna — mężczyzna, którego sekretarką generalną jest panna Moretti.

Celem istnienia żeńskiej organizacji faszystowskiej jest wychowanie młodego pokolenia i troska o ich zdrowie fizyczne i moralne, oraz rekonstrukcja rodziny, jako podstawy życia społecznego, na zasadach moralności; pielęgnowania współżycia rodzinnego, wskrzeszenie drobnego przemysłu domowego i kobiecego; opieka społeczna. A wszystko to jest przeniknięte duchem faszystowskim.

Pod opieką „Fascio Femminile" jest szereg związków dla młodzieży żeńskiej. Organizacja dla dziewcząt do czternastego roku życia nazywa się „Mała Włoszka". Od 14—18 roku grupują się dziewczęta w „Młodej Włoszce", a takiemi od 18—22 roku zajmuje się związek pod nazwą „Młoda Faszystka".

Zasady, według których chowa się młode pokolenie dziewcząt, są następujące:

Młoda Włoszka przygotowuje się do tego, aby być Faszystką jutra.

1. Spełnia ona swe obowiązki jako córka, siostra, uczenica i przyjaciółka, radośnie i z miłością, chociażby jej ito ciężko przyszło.

2. Służy ojczyźnie, tej największej matce, będącej wszystkich dobrych Włochów.

3. Kocha (!) Duce'a (Mussoliniego), który powiększył i ulepszył ojczyznę.

4. Chętnie słucha przełożonych.

5. Ma odwagę przeciwstawić się tym, którzy ją do złego namawiają i urągają uczciwości.

6. Wychowuje swe ciało, poto, by umiało pokonać trudności fizyczne, a dusza jej nie lęka się bólu.

7. Unika głupiej próżności, lecz kocha piękno.

8. Kocha pracę, która jest życiem i harmonją.

9. Żyje według zasad wiary i religji, karmiących cnotę.

Kierowniczki żeńskiej młodzieży faszystowskiej starają się nadewszystko o to, by wyszkolić dobre gospodynie i matki. Rozwój fizyczny zapewniają gimnastyka na świeżem powietrzu i wycieczki. W razie choroby korzystają członkinie z bezpłatnego ambulatorjum związkowego. Wyczerpująco poucza się dziewczęta o znaczeniu czystości i hygjeny osobistej i domowej.

Przy związku jest zorganizowana opieka społeczna, w której członkinie czynny biorą udział.

Przywiązanie do ojczyzny i zrozumienie istoty i celu patrjotyzmu mają rozwinąć pogadanki, przedstawienia kinematograficzne, lektura, odwiedzanie muzeów i innych ognisk sztuki rodzimej, wspólne wycieczki i krótkie podróże. Tak ma poznać dziewczę wartość swej rasy w przeszłości i teraźniejszości i zapragnąć żywo, by objawiała się ona wśród przyszłych pokoleń.

W grupie „Młoda Faszystka" znajdują się dziewczęta z rozmaitych warstw społecznych: studentki obok stenotypistek i robotnic. Tam zorganizowano kursa gospodarstwa rolnego i domowego, ogrodnictwa, języków obcych, korespondencji — obok kursów pielęgnowania niemowląt, prawodawstwo i t. d..

Jednem z zajęć „Fascio Femminile" jest organizacja kursów wakacyjnych dla dzieci. Wysłane z ich ramienia dzieci mają prawo przebywać po 40 dni na kolonjach, bądź nad morzem, bądź w górach, bądź na wsi. Są tam pod kontrolą lekarską i wychowują się w duchu faszystowskim.

Dziewczęta mają stale przy sobie oznaki. W szczególnych wypadkach ubierają się w mundurki. Małe noszą czarne spódniczki układane w fałdy, białe bluzeczki i czarne jedwabne czapeczki. Starsze mają mundurki z jasnobronzowego materjału, bronzowe buciki i pończoszki i granatowe czapki.

W czarną koszulę nie ubiera się młoda faszystka nigdy. W tej zasadzie tkwi myśl, że nie powinna ona brać udziału w życiu politycznem. Jej obowiązkiem jest, być przedewszystkiem kobietą, matką. A wychowując przyszłe pokolenie w myśli faszystowskiej, zrobi ona w ten sposób więcej, aniżeli dużo artykułów w gazecie.

O tem, w jakiej czci jest we Włoszech faszystowskich macierzyństwo i płodność — świadczy następujący fakt:

W czasie swego pobytu w Toscana, urządził Mussolini u siebie przyjęcie, podczas którego przedstawiały mu się damy, zamiast wymienić stanowisko i godność męża — w taki sposób: Maria Teresa Riccoli — dzieci sześcioro; Nora Guicciardini — siedmioro dzieci; Marja Carolina Corsini — czworo dzieci.

A to wszystko dzieje się tam, podczas kiedy u nas jesteśmy świadkami epoki, którą ktoś słusznie nazwał „kryzysem macierzyństwa". Źle przygotowana, nad siły pracująca w podwójnym zawodzie kobieta przystępuje do roli matki i wychowawczyni. Nie szukamy ulezenia smutnych stosunków rodzinnych w powrocie do dawnych „dobrych czasów", ale widzimy je w tem, by w młodem pokoleniu obudzić pełną świadomość wielkiej odpowiedzialności, którą jest macierzyństwo., odpowiedzialności wobec dziecka i społeczeństwa. Są takie, które pragną bezpośrednią pracę wychowawczą i pielęgniarską oddać w ręce fachowych i rozmiłowanych w tym zawodzie sił.

Lecz pozostaje instynkt matki — tęskniący zazdrośnie do własnoręcznego usługiwania dziecinie. I tęsknota dziecka za właściwą matką.

A jednak — z drugiej strony: po wrotu niema. Takiem jest życie. Zobaczymy, jakie nowe, zdawienniejsze formy z siebie wyłoni

M. N.

CO ROBIĆ, ABY BYĆ PIĘKNĄ?

Maleńkie i bardzo czerwone usta warunkiem urody kobiecej

Wraz z powrotem mody do prawdziwej stuprocentowej kobiecości — paryscy dyktatorzy mody nakazują paniom mieć maleńkie,

jak najmniejsze usteczka.

Usta szerokie nigdy nie były uważane za ładne, obecnie jednak wymagane są jak najdrobniejsze, wzorem naszych prababek, które unikały nawet śmiechu i wymawiania niektórych słów, aby nie poszerzać sobie maleńkiej buzi.

Ażeby jednak tym malutkim wargom nadać nowoczesny wygląd, móda wymaga, aby kolor ich był bardziej jaskrawy, niż dotychczas.. Jaskrawa kredka, której naprawdę wytworne panie unikały starannie, wybierając barwy dyskretne, obecnie zdobyła prawo obywatelstwa w najelegantszym salonie. Duże usta zbyt czerwone robią bardzo nieestetyczne wrażenie, małe jednak wyglądają przy bladej cerze

jak mała, jasna plamka,

nie rażąc nawet przy skromnej toalecie.

Pozatem hasło „Mążczyźni wolą blondynki" zwyciężyło w tym roku na całej linji.. Wynaleziono szereg sposobów, ułatwiających zmianę koloru włosów, i każda brunetka lub szatynka, chcąc być pod każdym względem „a la page" musi przynajmniej na miesiąc lub dwa zostać jasną blondynką. Do jasnych włosów używa się kredkido ust koloru ciemnoróżowego, dzięki czemu twarz pani wygląda jak twarz dziecinnej lalki.

Oczywiście nie każdej pani jest w takiej charakteryzacji do twarzy — kobieta o kuszącej twarzy wampira

nie zmieni wyrazu

przez utlenienie włosów i umiejętne „zrobienie" ust, będzie tylko wyglądała śmiesznie. Dla tych pań więc, które muszą lub odważą się pozostać wbrew modzie brunetkami przeznaczona jest pomadka do ust ciemnopurpurowa, bardzo odcinająca się od cery.

Panie, które mają usta za szerokie, nie chcą zaś poddać się bolesnej operacji zmiany ich kształtu i wielkości, mogą osiągnąć złudzenie małych ust przez umiejętne malowanie ich. Należy dotknąć kredką jedynie samego środka warg, nie ruszając zupełnie brzegów, dzięki czemu zdaleka usta wydawać się będą

znacznie mniejsze,

niż są w rzeczywistości.

Szwedki nie starzeją się

O ile chodzi o zachowanie młodości, to pod tym względem mogłyby Szwedki stanowić przykład. Co mówi na ten temat baronowa Beala Bonde, Szwedka z pochodzenia. Dziewczę szwedzkie — mówi autorka — chowa się w warunkach

najmniej skomplikowanych.

Nie uczy się z 17 rokiem sztuki malowania i pudrowania, i nie cągnie się jej na liczne bale i zabawy towarzyskie, trwające całą noc. Poznaje natomast dokładnie, jakiem błogosławieństwem jest słońce, powietrze i sporty, uprawiane na wolności. Wie i wierzy, w to, że właśnie te czynniki

podnoszą urodę

i utrzymują dłużej w rozkwicie niż wszelkie sztuczne środki. Stara się więcej, o zdrowie, niż o urodę, i dlatego uroda przychodzi sama z siebie. Dlatego jest silne i na zabawach wygląda świeżo i nie widać po niem zmęczenia.

Znam kobiety w Szwecji, nietylko wieśniaczki, które cały dzień przebywają na świeżem powietrzu, ale i kobiety, z towarzystwa, wyglądające w 70 roku młodo i ponętnie. Nie chodzi tu o piękno duszy, ujawniające się w oczach, ale o prawdziwą urodę rysów twarzy i świetnie utrzymanej cery. A wszystko stąd, że Szwedki

nie boją się

zmarszczek, jak ognia, nie rozmyślają nad niemi, a pozatem nie używają pudru i szminki.

Szwedki znane są z tego, że posiadają piękne, białe, mocne zęby, które trwają do najpóźniejszej starości, umożliwiając dokładnie gryzienie i przeżuwanie, co ułatwia trawienie. A zdrowy żołądek to ważna rzecz dla tych, którzy chcą być długo młodymi. Pozatem umieją być Szwedki, a właściwie są zawsze wesołe, pogodne i nie stwarzają sobie kłopotów w braku zajęcia. Wesołość jest

wrogiem zmarszczek

i ostrych rysów na twarzy, co postarza każdą kobietę.

RADY STARSZEGO LEKARZA

Osad na zębach

Osad na zębach powstaje przez tworzenie się związków ze śliny i resztek pokarmów, które tworząc stałą materję osiadają na zębach i pozbawiają je naturalnego koloru.

U dzieci często występuje zabarwienie zielone, które nadaje zębom wygląd porośniętych mchem. Dzieje się to wskutek tego, że związki cukru, pozostają dłuższy czas w ustach, wytwarzają kwasy, które powodują zwapnienie emalji na zębach. Również częste jest zjawisko występowania u dzieci, iako też i u starszych, osadu wapiennego, który osadza się na zębach jako stała twarda masa, szczególnie w miejscach, do których trudno dociera szczoteczka podczas czyszczenia zębów. Osad ten powiększa się i może być usunięty tylko drogą mechaniczną przez dentystę. Znajduje się on także w otworach zębów.

Dłuższe pozostawanie osadu jest bardzo szkodliwe, gdyż niszczy się przez to nerw zęba, a wskutek tego i rozpadnięcie się całego zęba nie jest wyłączone.

Szczególnie szkodliwy jest kamień, tworzący się pod dziąsłami. Wysadza on zęby z normalnego ich łożyska, atakuje nerw i powoduje ruszanie się pojedyńczych, a następnie i sąsiadujących z niemi zębów. Leczenie przedsięwzięte w porę może ocalić nawet już ruszający się ząb. Natomiast zaniedbanie spowoduje uszkodzenie całego szeregu zębów. Leczenie tego wypadku jest dość skomplikowane. Lekarz musi odchylić dziąsła i znajdujący się tam kamień zeskrobywać.

Pozatem, występują w jamie ustnej zabarwienia zębów, spowodowane paleniem tytoniu, lub wskutek założenia złych plomb.

Dla zapobieżenia wszystkim wypadkom polecenia godne jest stałe czyszczenie zębów przy pomocy miękkiej szczoteczki i proszku lub dobrej pasty. Ponadto konieczne jest poddanie od czasu do czasu wszystkich zębów oględzinom dentysty i to nawet w wypadkach, kiedy zdaje się , że wszystko jest w porządku. Zapobiegnie to późniejszemu oszpeceniu jamy ustnej, oraz wydatkom na leczenie już zepsutych zębów.

Klub palaczek cygar!

W mieście Wallasey, w Anglji, powstał klub kobiecy, którego członkinie mają obowiązek palenia cygar w miejscach publicznych. Posiedzenia klubu są ściśle tajne. Która z członkiń mają danego dnia ukazać się na publicznej promenadzie z cygarem w ustach... rozstrzyga los! Jak oświadczyła prezeska tego poważnego klubu, nie idzie o to, czy cygara kobietom tak szczególnie smakują, jak o to raczej, by w ten sposób demonstrować przeciw „pewnym pozostałościom męskich przywilejów". Tam do djabła!!!

Chicagoski kobiecy klub rewolwerowy

Chicago cieszy się, jak wiadomo sławą nieszczególną. Zwłaszcza przedmieścia chicagoskie pełne są bandytów, morderców i terorystów. Ze wszystkich tych przedmieść Euanston słynie szeroko, jako siedlisko opryszków najgorszego rodzaju. W dzielnicy tej napady i rabunki są na porządku dziennym, policja zaś jest zupełnie wobec niesłychanej bezczelności bandytów bezsilna. Niedawno mieszkańcy Euanston zorganizowali kilka klubów w celu samoobrony. Między innemi utworzony został „rewolwerowy klub kobiecy". Należą doń wszystkie prawie żony i córki obywateli evanstońskich. Panie, pod kierunkiem instruktorów policyjnych, kształcą się w strzelaniu z rewolwerów i w posługiwaniu się bronią wszelkiego rodzaju.

Zawody bokserskie

W dniu dzisiejszym t. j. w niedzielę, dnia 28-go grudnia 1930 r. o godz. 11-ej ra zo K. P. Zjednoczone w lokalu własnym przy ul. Przędzalnianej Nr. 68 organizuje międzyklubowe zawody bokserskie z udzia łem następujących zawodników:

Ikape: Leszczyński, Banasiak, Ganczarek, Chmielewski, Stahl.

T. G. Sokół: Pietrzyński, Szczepaniak, Roszak, Swierszcz, Klimczak, Trzonek.

T. S. Kruschender: Kilański, Krąszewski, Kuropatwa.

K. S. „Wima": Zieliński, Baranowski.

K. S. Geyer: Gawin, Lipiec.

Z. T. S. G. Bar - Kochba: Białystok, Stahl.

K. P. Zjednoczone: Brzęczek, Gonera, Cyran, Kijewski, Krauklis, Bartosiak i „Sławomir".

Zaznaczyć należy, że powyższe zawody zapowiadają się bardzo ciekawie ze wzglę du na dobór zawodników oraz na mające się odbyć dwie walki eliminacyjne między:

Zieliński (Wima) — Cyran (Zjednoczone)

Klimczak (Sokół) — Banasiak (Ikape)

Zwycięscy powyższych dwóch spotkań bronić będą barw Łodzi na zawodach Brno (Czechosłowacja) — Łódź w dniu 6-ym stycznia 1931 r.

OTWARCIE PASZTECIARNI „PICCOLO".

W dniu 27.XII. został otwarty w gmachu Grand-Hotelu sklep wyrobów gastromicznych pod firmą „Paszteciarnia—Piccolo" (wejście z ulicy Traugutta Nr. 1) nad którą kierownictwo objął znany mistrz sztuki kulinarnej p. Dobrzycki długoletni dzierżawca kuchni i cukierni „Grand Hotelu".

Dla wygody Sz. Publiczności jako też i stałych bywalców znajduje się przy sklepie zaciszny i miły salonik, gdzie można na miejscu spożyć przysmaki wyrabiane z najprzedniejszych artykułów jako to: ryb, mięsa pieczone, dziczyzny, pasztety, paszteciki, bigos oraz wszelkie marynaty i t. p.

Prócz tego firma wykonuje wszelkie zamówienia na bale, wesela, i t. p. — punktualnie i szybko.

A więc uwaga smakosze niezapomnijcie odwiedzić „Paszteciarni—Piccolo", a przekonacie się o dobroci i przystępnej cenie.

Adres: Trauguta 1. tel. 105—94.

My ze swej strony życzymy Zarządowi pomyślnego rozwoju na tej nowej placówce.

Władski.

DOM POŃCZOSZNICZY
MARJAN LEWKOWICZ
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA Nr. 46.

Z bardzo interesującego wywiadu, jakiego udzielił nam właściciel powyższej firmy, dowiadujemy się, że firma wzorując się na domach towarowych zachodnio-europejskich zdobyła w ciągu swego kilkuletniego istnienia uznanie i zaufanie licznej klienteli, dzięki swojej solidarności.

W związku z nadchodzącem karnawałem, poza dużym wyborem rękawiczek pończoch i skarpetek jedwabnych oraz wełnianych, zostaje istniejący już dział trykotarzy znacznie rozszerzony i uzupełniony ostatniemi przeb ojami sezonu.

Świadoma swego przeznaczenia firma DOM POŃCZOSZNICZY MARJAN LEWKOWICZ dokłada wszelkich starań, aby zadowolnić swoją klientelę, zabiegając ustawicznie o to, by móc dostarczyć najmodniejszy, dobry i trwały towar po najtańszej cenie. Dzięki oparciu interesu na zdrowych i solidnych podstawach, jakoteż zadowoleniu się minimalnym zyskiem, udało się to powyższej firmie niemal całkowicie.

A więc chcąc kupić ładny i pożyteczny prezent przedewszystkiem należy zwrócić się do DOMU POŃCZOSZNICZEGO MARJANA LEWKOWICZA W ŁODZI, PIOTRKOWSKA NR. 46. 778

Ostateczny termin

uiszczania podatku dochodowego

Dla ułatwienia płatnikom podatku dochodowego uiszczenia tego podatku za rok podatkowy 1930 Ministerstwo Skarbu rozłożyło należności z tytułu tego podatku w ten sposób, iż ostatnia rata za r. b. płatną jest do dnia 31 b. m.

Jak się dowiadujemy — od rozłożonych na raty kwot podatku dochodowego, płatnych do dnia 31 b. m., pobierane być win ny odsetki ulgowe, w wysokości 1% miesięcznie. (s)

—oOo—

Odczyty i feljetony

stacji stołecznej

Dziś, w niedzielę, dnia 28. grudnia o godz. 16.40 transmituje rozgłośnia łódzka z Warszawy odczyt popularnego prelegenta „Polskiego Radja", prof. Henryka Mościckiego, który poruszy temat starań o zdobycie korony polskiej przez arcyksięcia Karola Austrjackiego i ks. Reichstadtu.

Interesujący ten odczyt nosi tytuł „Zabiegi o koronę polską w roku 1831".

W nadchodzącą środę, dnia 31. grudnia o godz. 17.15 utalentowana literatka, p. Zuzanna Rabska wygłosi przed mikrofonem warszawskim, pociągający swym tematem odczyt p. t. „O sycylijskiej jesieni".

W odczycie tym roztoczy prelegentka przed słuchaczami przepych i czar bogatej, grającej kolorami jesieni południa.

Dziś, w niedzielę, dnia 28, grudnia o godz. 19.25 popularny prelegent radjowy, prof. Jan Rostafiński w feljetonie p. t. „Na nieznanej północy" odmaluje nam życie pełne trudu i walki o byt mieszkańców mroźnej Laponji, których mimo niewdzięcznych warunków życia są szczerze do swego kraju przywiązani.

Pozatem dziś o godz. 22.000 wybitny publicysta dr. Włodzimierz Jampolski wygłosi feljeton, w którym poruszy temat pogody ducha beztroskich mieszkańców Italji, oraz poczucia humoru mieszkańców południa. Feljeton nosi tytuł „Uśmiech włoski".

Transmisja z teatru rewji „Ananas"

w Warszawie

„Polskie Radjo" czyniąc zadość życzeniom radjosłuchaczów nadaje ostatnio coraz częściej transmisje z teatrzyków - rewji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni słyszeliśmy pierwsze części dwóch przebojowych rewji z „Morskiego Oka" i „Wesołego Wieczoru" w Warszawie.

Jutro, w poniedziałek, dnia 29 grudnia transmitiuje rozgłośnia łódzka „Polskiego Radja" następną rewję ze znanego teatrzyku warszawskiego „Ananas". Nadana zostanie pierwsza część pięknej rewji, noszącej tytuł: „Słówko na P.". Początek transmisji o godz. 22.15, koniec o godz. 23.15.

Audycje dla najmłodszych

Programy radjowe dla młodocianych odbiorców zawierają w tym tygodniu wiele pięknych audycyj.

Dziś, w niedzielę, o godz. 15.40 popularny wśród dzieci p. Henryk Ładosz opowie „Co się dzieje na świecie".

Będzie to jak zwykle dwutygodnik radjowy, referowany przez p. Mielewskiego.

Jutro, w poniedziałek, dnia 29 b. m. o godz. 16.15 prof. Stanisław Sumiński wtajemniczy starsze dzieci w życie nocy zimowej, kiedy pozornie wszystko spoczywa w uśpieniu, bowiem mieszkańcy puszcz i lasów wychodzą wtedy na poszukiwanie zdobyczy i nieraz w ciszy nocnej wre bój zażarty.

Literackie „kwadranse radjowe"

Nader ciekawie przedstawia się w tygodniu bieżącym dział „Kwadransów Literackich" tak popularnych wśród radjosłuchaczów.

Dziś, w niedzielę, dnia 28 grudnia o godz. 21.10 w przerwie koncertowej odczytany będzie ciekawy fragment ze wspomnień legjonowych p. t. „Nikt nie chce mojej śmierci", wybitnego pisarza Juljusza Kaden - Bandrowskiego.

W nadchodzącą środę dnia 31 grudnia, a zatem w wieczór sylwestrowy, będą mieli możność słyszeć radjosłuchacze oryginalne uwagi górala, Jędrzeja Bajarza, na temat twórczości literackiej w rozmowie z powieściopisarzem.

Opisał je niedawno zmarły znawca „Podhala", autor „Drzewiej" — Władysław Orkan.

Dzień noworoczny przynosi wszystkim amatorom „Kwadransów", kilka minut humoru, będzie to bowiem „Na Nowy Rok" — Kornela Makuszyńskiego.

Teatr Miejski

CAR PAWEŁ I

Sztuka w 3 aktach, 9 odsłonach Dymitra Mereżkowskiego — Występ Junoszy-Stępowskiego — Reżyserja Kazimierza Kijowskiego

Sztuka Mereżkowskiego to z jednej strony wierna historycznie, prawie że słowami pamiętników współczesnych „carowi Pawłowi" ludzi opowiedziana, dramatyczna kronika pewnego wycinka historji, z drugiej tragedja, możnaby rzec abstrakcyjna.

Tragedja każdego autokratycznego władcy, podana z genjalnem wniknięciem w istotę tragizmu tych koronowanych biedaków.

Mereżkowski doskonale zdaje sobie sprawę, że do tych władców z predystynacji, do tych w pewnem zrozumieniu nadludzi, którzy rodzą się odrazu z tak niepodobnemi do normalnych ludzi kompetencjami, których w niewielkim tylko zakresie wiążą jakiekolwiek prawa ludzkie czy Boske, nie można podchodzić z miarką, przystosowaną do oceny normalnych ludzi.

Rzecz prosta, że poczucie ogromu własnej osoby, poczucie prawie że bezgranicznej siły przy nieodstępnej wierze w wielkie przeznaczenie historyczne i pojawiające się poczucie tragizmu swego losu, przemienić musi psychikę władcy. Staje się ona poprostu „nieludzką".

Dramat Mereżkowskiego to nie dramat Cara Pawła, to dramat jedynowładctwa dramat caratu. Poprostu odnosi się wrażenie, że wszystkie występujące w sztuce postacie, tak prawdziwe-historycznie, mogłyby być brane z fantazji, z wyobraźni i musiałyby być właśnie takiemi jakiemi je widzimy.

Charakterystycznym nastrojem dziewięciu obrazów sztuki jest snujący się poprzez nie, — lęk. Ten lęk ogarnia wszystko, jest wszędzie, w każdym czynie, każdej postaci, w otwarciu drzwi, odsłonięciu kotary. Niema możności wydostania się poza jego sferę. A człowiekiem, który najsilniej odczuwa jego obecność, jest car.

Tragedja władzy, do której niedorósł, której nie może udźwignąć. Władca bez wielkiej jedynej idei, która pozwoliła by mu zapomnieć o straszliwości położenia. Człowiek słaby, mimo pewnych wybuchów mistycznej mocy, dziecko czułostkowe i w tejże chwili głupio okrutne, posiada władzę, której nie ma drugi człowiek na ziemi.

Jednocześnie ten człowiek o nieograniczonej władzy doskonale wie, że dla niego niema ratunku. Nic go ocalić nie może nawet zupełne wyrzeczenie się władzy, nawet abdykacja. Jest skazany od chwili narodzenia. Nie wie jedynie ani dnia ni godziny wyroku. Ten stan skazańca czyż nie może usprawiedliwić wszelkich najniepoczytalniejszych czynów. Cała akcja „Cara Pawła" to właściwie walka człowieka z jego losem.

Teatr Miejski wystawił „Cara Pawła" niezwykle świetnie". Poza sukcesem Junoszy-Stępowskiego, który z roli Pawła zrobił arcydzieło, wypełniając swoim talentem tę postać, przedstawienie było pełnym triumfem reżyserji Kijowskiego.

Zasłużone pochwały należą się dekoracjom i kostjumom Kudewicza oraz całemu zespołowi.

Wysiłek Teatru Miejskiego zasługuje na jaknajgorętsze poparcie ze strony łódzkiej publiczności. Wystawienie „Cara Pawła" jest rzeczywistą, niezmiernie chlubną pozycją w tegorocznym repertuarze naszych teatrów.

W. W.

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, niedziela o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Konto X".

WYSTĘPY K. JUNOSZY - STĘPOWSKIEGO.

Dziś, niedziela, poniedziałek i wtorek wieczorem rewelacyjnie wystawiona i pierwszorzędnie zagrana sztuka Mereżkowskiego „Car Paweł I", w którym świetny artysta Kazimierz Junosza Stępowski święci rekordowe powodzenie.

We środę wystąpi znakomity artysta komedji Savoir'a „Ósma żona Sinobrodego".

TEATR KAMERALNY.

Dziś o 5 popoł. po raz ostatni „Lekkomyślna siostra".

WYSTĘPY STEFANJI JARKOWSKIEJ.

Dziś, niedziela wiecz. poniedziałek i wtorek komedja Molnara „Dobra wróżka", w której szerokie pole do popisu znajduje ulubienica Łodzi — Stefanja Jarkowska.

We środę utalentowona artystka ta przypomni się łodzianom w rekordowej „Sekretarce Pana Prezesa".

TEATR POPULARNY.

Dziś, niedziela o gł 4 popoł. po raz ostatni „Proboszcz wśród bogaczy".

Dziś wieczorem i dni następnych „Broadway".

„WESOŁEK SYLWESTROWY"
w Teatrach Miejskich.

Wzorem lat ubiegłych Teatry: Miejski i Popularny urządzają w noc sylwestrową o godz. 12 i 2 w nocy tradycyjny „Wesołek Sylwestrowy".. Skrzące się humorem, werwą i dowcipem widowiska te z udziałem najlepszych sił artystycznych miejscowych i warszawskich — reżyseruje mistrz faerji Konstanty Tatarkiewicz. Śpiewy, aktualne kuplety, najnowsze szlagiery muzyczne i popisy choreograficzne złożą się na całość tych szampańskich przedstawień, któremi Teatry Miejskie przywitają Nowy Rok.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
ul. Piotrkowska 295.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12 w południe po cenach zniżonych 3 akt. Jasełka ze śpiewami i tańcami p. t. „Do Beleem".

Dziś, o godz. 4.15 po poł. odegrany będzie przezabawny wodewil w 4 akt. ze śpiewami i tańcami p. t. „Krakowskie Zuchy" o godz. 8.15 wiecz. wodewil w 5 akt. ze śpiewami i tańcami p. t. „Nasze Łodzianki". Bilety do nabycia w kasie teatru.

„SYLWESTER NA GÓRNIAKU, w POPULARNIAKU".

Dorocznym zwyczajem Teatr Popularny w Sali Geyra, Piotrkowska 295, urządza w środę, dn. 31 grudnia o godz. 12 w nocy specjalne przedstawienie noworoczne p. t. „Sylwester na Górniaku, w Populamiaku". Bilety w cenie od 1 zł. do 3.50 gr. są do nabycia w kasie teatru.

CO USŁYSZYMY PRZEZ RADJO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

Niedziela, dnia 28 grudnia 1930 r.

9,25 — Msza i koncert organowy z Bazyliki Wileńskiej.

11,58 — 12,05 — Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczyt programu dziennego i repertuar teatrów i kin.

12,15 — 14,00 — Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Ork. Filh. pod dyr. J. Ozimińskiego i M. Sztyglica (sopr.) 1. Schuman: a) Uwertura „Manfred", b) Marzenie i pieśń wieczorna (na kwintet smyczkowy. 2. Schubert: Muzyka baletowa do „Rosamundy". 3. Schubert: Symfonja h-moll (niedokończona); a) Allegro moderato, b) Andante con moto. 4. Mendelsohn-Bartholdy: Koncert skrzypcowy: a) Allegro molto appasionato, b) andante, c) Allegro molto vivace.

15,00 — 15,20 — Odczyt, zorganizowany przez Komitet Dni Przeciwgruźliczych w Łodzi Warunki mieszkaniowe, a gruźlica" — wygł. E. Rosset, Nacz. Wydz. Statystycznego Magistratu m. Łodzi.

15,20 — 15,40 — Muzyka z Krakowa.

15,40 — 16,10 — Program dla dzieci (tr. z Warszawy). 1) Co się dzieje na świecie — wygł. p. Henryk Ładosz, 2) Transmisja z Wilna. Słuchowisko dla dzieci młodszych.

16,30 — 16,40 — Płyty gramofonowe z Warszawy.

16,40 — 16,55 — „Zabiegi o koronę polską w r. 1831" — prof. H. Mościcki (tr. z Warszawy.

16,55 — 1,715 — Płyty gramofonowe z Warszawy.

17,15 — 17,30 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z Warszawy).

17,40 — 19,00 — Koncert popularny Ork. P. P. pod dyr. A. Sielskiego (tr. z Warszawy).

19,25 — 19,40 — Prof. Jan Rostafiński wygł. feljeton p. t. „Na nieznanej północy" (tr. z Warszawy).

19,40 — 20,00 — Komunikat sportowy łódzki.

20,00 — 20,30 — Słuchowisko z Warszawy „Spokój domowy" — J. Gourtelin'a.

20,30 — 22,00 — Koncert popularny z Warszawy. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Ruth Peter (sopr.), Umberto Waldarnini (tenor) i L. Urstein (akomp.). W przerwie koncert kwadrans literacki: Juljusz Kaden-Bandrowski „Nikt nie chce mojej śmierci".

22,00 — 22,15 — Dr. W. Jampolski wygł feljeton p. t. „Uśmiech włoski" (tr. z Warszawy).

22,15 — 22,35 — Jazzowe utwory fortepianowe w wykonaniu Aleksandra Dorjan Sienkiewicza (tr. z Warszawy).

22,35 — 24,00 — Komunikaty P A T., meteor., polic., sport. oraz [illegible]

WODEWIL
Główna 1

ODEON
Przejazd 2

WIELKIE BOMBY ŚWIĄTECZNE!

Wspaniały istny cud X Muzy.
Coś czego jeszcze nikt nie widział.

ZWIĄZEK PODLOTKÓW

na czele z kapitalną

KATARZYNĄ NAGY

Nadprogram — **FARSA** — Nadprogram

Dwaj nierozłączeni przyjaciele w wesołym, rozśmieszającym do łez filmie p. t.

BRATERSKA MIŁOŚĆ

Karol Dane (Slim) i Georg‘e Arthur,

pobudzają widza do bezustannego śmiechu.

Nadprogram — **FARSA** — Nadprogram

Do akt. Nr. 3193—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 stycznia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Lutomierskiej Nr. 172, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Władysława Suwalskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 575.
Łódź, dnia 15 grudnia 1930 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

Do akt. Nr. 508, 509, 510—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Poddębicach, IGNACY HERMANOWSKI, zamieszkały w Poddębicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 stycznia 1931 roku od godz. 10-ej rano w folw. Starzynki gm. Gostków, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mieczysława Zdziennickiego i składających się z inwentarza żywego, martwego i mebli, oszacowanych na sumę zł. 3,201.
Poddębice, dnia 16 grudnia 1930 r.
Komornik: IGNACY HERMANOWSKI.

Do akt. Nr. 451—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Poddębicach, IGNACY HERMANOWSKI, zamieszkały w Poddębicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 stycznia 1931 roku od godz. 10-ej rano we wsi Wilczyca, gm. Dalików odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Walentego Michalskiego i składających się z inwentarza żywego, oszacowanego na sumę zł. 1.000.
Poddębice, dnia 18 grudnia 1930 r.
Komornik: IGNACY HERMANOWSKI.

Do akt. Nr. 2215—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Anny Nr. 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir.: „Fabryka Gobeliny i Kap Gobelinowych wł. J. Rogacki i S-ka“ i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 910.
Łódź, dnia 20 grudnia 1930 r.
Komornik: JÓZEF TOMASZEWSKI.

Kino teatr **„MIRAŻ“** dawniej „Syrena“ ul. Limanowskiego 37, tel. 149-48.

Wielki Świąteczny program!
Ostatnie 2 dni dziś i jutro
— I obraz —
ZDRAJCA ZACHODU
Sensacyjny dramat cowboyski W roli głównej bohaterski **Tim Mc. Coy.**
— II obraz —
NIEDOBRANE MAŁŻEŃSTWO
Wspaniały dramat życiowy z **Ryszardem Barthelmesem.** (Powyższe filmy nie były dem. w dzielnicy Bałuckiej)

Kino teatr **„OAZA“** ul. Chrobrego 10 lub Zgierska 83.

Wielki podwójny świąteczny program!
Tylko 2 dni dziś i jutro
„Rasputin — Demon Rosji“
Wielki dramat — osnute na tle caratu.
2 serja! — II obraz — 2 serja!
Walka Herkulesa z tytanami
(TAJEMNICZA TRZYNASTKA)
Potężny dramat sensacyjny, ilustrujący walkę farmera z bandytami, w roli głównej:
JOE BONOMO.

Początek seansów w dnie powszednie o godz. 5-ej p. p. W soboty, niedziele i święta o godz. 1-ej p. p. W sobotę od godz. 1-ej do 3-ej p. p., a w poniedziałek cały wieczór wszystkie miejsca po 30 i 50 gr. Sala dobrze ogrzana. Orkiestra symf, pod dyr. Estrajcha.

Do akt. Nr.2136—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 stycznia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 99, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir.: B-cia Rychter i S-ka“ i składających się z warsztatów tkackich, oszacowanych na sumę zł. 1.400.
Łódź, dnia 20 grudnia 1930 r.
Komornik: JÓZEF TOMASZEWSKI.

Do akt. Nr. 2471—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Kopernika Nr. 55, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „B-cia Goldstadt i S-ka“ i składających się z maszyn i mebli, oszacowanych na sumę zł. 17,165.
Łódź, dnia 15 grudnia 1930 r.
Komornik: JÓZEF TOMASZEWSKI.

Do akt. Nr. 3755—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 stycznia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Szkolnej Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Icka Rajzbauma i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1,475.
Łódź, dnia 22 grudnia 1930 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

Do akt. Nr. 3727—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 stycznia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Szkolnej Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Icka Rajzbauma Efroima i Mendla Poznera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1,100.
Łódź, dnia 22 grudnia 1930 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

Kino-Teatr
„Spółdzielnia“
ul. Sienkiewicza 40.

Ceny miejsc w dnie powszednie: od 75 gr. do 1.30. Na I seans wszystkie miejsca po **60 gr.**
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej, w soboty, niedz. i święta o godz. 2-ej. Ostatni seans o 10 w.

Dziś i dni następnych! ŚWIĄTECZNY PROGRAM!
Wielki szlagierowy film p. t.
WENUS
W roli głównej: ulubienica **KONSTANCJA TALMADGE.**

Bilety członkowskie ważne w dnie powszednie oraz w sobotę, niedzielę i święta na I. m. po 90 gr.

Następny program: **„Raj zakochanych“** w roli gł. Vilma Banky

...SZEWCY...
Skóry—Hurt i Detal
(specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)
polecą:
Spółka Szewców
Piotrkowska 79
1407 **tel. 1.58-38**

Do akt. Nr. 507—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Poddębicach, IGNACY HERMANOWSKI, zamieszkały w Poddębicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1931 roku od godz. 10-ej rano we wsi Złotniki gm. Dalików, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do masy spadkowej pozostałej po zmarłym Wojciechu Lefiku w osobie Józefy Marcinkowskiej, i składających się z inwentarza żywego, martwego i mebli, oszacowanych na sumę zł. 590.
Poddębice, dnia 4 grudnia 1930 r.
Komornik: IGNACY HERMANOWSKI.

Spółka Szewców
w Łodzi,
ul. Piotrkowska 79, tel. 158-38
poleca:
SKORY — HURT i DETAL
specjalność:
detaliczna sprzedaż **zelówek trwałych na wodę, jak również skóry trwałe do pomp.** 7016

Do akt. Nr. E. 2586—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 10, nazasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1931 roku od godz. 01-ej rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej Nr. 53, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Linas Hacedeck“ i składających się z kasy żelaznej ogniotrwałej i 10 fotelików wiedeńskich, oszacowanych na sumę złotych 560.
Łódź, dnia 24 listopada 1930 r.
Komornik: LEON WĄSOWSKI.

Do akt. Nr. 2837—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 stycznia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Pl. Wolności Nr. 7, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących doCalela Żurkowskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 580.
Łódź, dnia 15 grudnia 1930 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

KONSUM

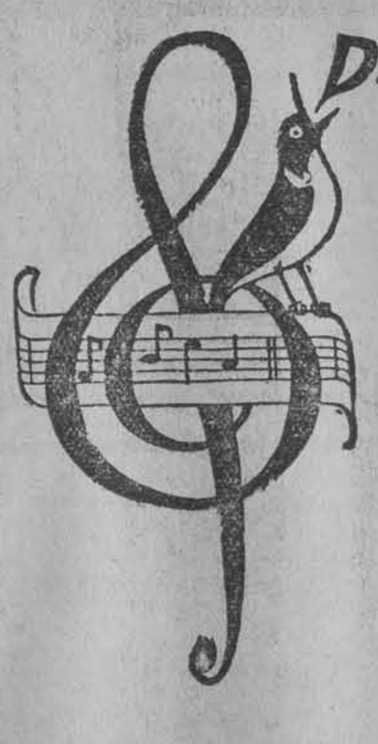
przy Widzewskiej Manufakturze

Rokicińska 54. ◆ Dojazd tramwajami 10 i 16

poleca po sensacyjnie tanich cenach, aby każdy mógł kupić prezent świąteczny dla siebie i innych.

Artykuły znanej dobroci wyrobu Widzewskiej Manufaktury

Materjały Damskie wełniane we wszystkich kolorach i deseniach za metr od Zł. **3,45**	**Boty** najnowsze fasony w wielkim wyborze wraz z ochraniaczem od Zł. **4,80**	**Firanki** w ładnych deseniah od Zł. **0,90**
Palta Damskie ostatnie nowości w wielkim wyborze od Zł. **43,70**	**Tweed** w najnowszych deseniach i kolorach za metr od Zł. **5,90**	**Materjały Męskie** najnowsze desenie w różnych gatunkach od Zł. **6,90**
Bielizna Damska Koszule białe i kolorowe w bogatym wyborze od Zł. **2,45**	**Georgetta Wełniana** w najmodniejszych kolorach od Zł. **6,50**	**Ubrania i Palta Męskie** modny krój od Zł. **57.50**
Lakierki sportowe damskie w dużym wyborze od Zł. **22**	**Obrusy i kapy** gobelinowe wielki wybór wschodnich deseni od Zł. **14.—**	**Krawaty** najnowsze desenie w wielkim wyborze od Zł. **1,75**



DŹWIĘKOWY KINOTEATR „CAPITOL“

DZIŚ PREMJERA!

Film czarownych melodji, pieśni i sentymentu!

CIEBIE TYLKO KOCHAŁEM

Dramat osnuty na tle obecnych stosunków, emancypacji kobiet i licznych tragedji domowego ogniska. PODWÓJNE ŻYCIE ARTYSTKI. Triumfy i blichtr życia ciągną na scenę, zaś miłość matki do dziecka i męża.

W rolach głównych: **MADY CHRISTIANS, HANS STÜWE.**

Nadprogram: Kreskowa komedja Fleischera p. t. „Jak to miło latem bywa“ oraz aktualności z kraju

Początek w dnie powszednie o 4.30. W soboty, niedziele i święta o 1-ej. Ceny miejsc popularne.

DŹWIĘKOWY TEATR ŚWIETLNY

„CASINO“

Dziś i dni następnych!

Czarująca para kochanków: upojona **Bernica Claira** i wytworny **Alexander Gray** w największym filmie sezonu

No, no, Nanette

(Kobieta na Marsie)

Najpiękniejsze melodje! Najsubtelniejsze barwy! Niebywałe bogactwo wystawy! Frapująca treść!

NADPROGRAM:

„Pieśń dżungli“ Dźwiękowy dodatek kreskowy.

Początek seansów o godz. 4.30, w sob. niedz. i święta poranki od godz. 12-ej w południe po cenach najniższych **75 gr. i 1 zł.**

Wystrzegaj się nieudolnych naśladownictw

i kręć tylko tel. ⟶ 163-30

„Pogotowie Krawieckie Kiersza“

Żeromskiego **91** Filji
Sklep narożny nie posiadamy



momentalnie odświeża, reperuje, sztucznie ceruje — expressem pierze, farbuje, przerabia nicuje

G A R D E R O B Ę

oddaną do prania chem. czyścimy najnowszym systemem amerykańskim, sposobem suchym, który daje możność utrzymania apretury w materjale a prasowanie maszynowe parą powraca utraconą przez noszenie świeżość.

U W A G A !!!

Wobec częstych wypadków wprowadzania w błąd Sz. Klijentelę przez ludzi złej woli nic wspólnego z naszym przedsiębiorstwem i zawodem nie mających, podszywającyh się pod podobnie brzmiącą nazwę naszych zakładów, upraszamy zwracać baczną uwagę na nazwę i adres naszej firmy.
525

DŹWIĘKOWE

Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Bożyszcze kobiet, niezwykły aktor

Ramon Novarro

śpiewa najnowsze przeboje: „SERENADA PASTERSKA“, „Kto tak jak ty całuje słodko“. Marsz starej gwardji i inne pieśni miłosne i rodzajowe w filmie p. t.

PORUCZNIK ARMAND

Ramon Novarro jako „Porucznik Armand“ to wysoce atrakcyjna kreacja tego znakomitego artysty.

NADPROGRAM:

Murzyńskie tańce i śpiew.

Początek o 4-ej ostatni o 10.15, w sobotę, niedz. i święta o godz. 12-ej w w pol., ostatni o godz. 10.15.
Ceny miejsc normalne na porankach zniżone

Do akt. Nr. 73—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 stycznia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Anny Nr. 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Połgwóźdź“ i składających się z maszyny do pisania, oszacowanej na sumę zł. 560.

Łódź, dnia 17 grudnia 1930 r.

Komornik: JÓZEF TOMASZEWSKI.

Do akt. Nr. 1672—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 stycznia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Kopernika Nr. 56/58, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir.: „H. B. Litwin i S-ka“ i kładających się z kas ogniotrwałych, oszacowanych na sumę zł. 700.

Łódź, dnia 20 grudnia 1930 r.

Komornik: JÓZEF TOMASZEWSKI.

Do akt. Nr. 1094—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 292, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Pinkusa Wagmana i Dawida Fogla i składających się z palt, pluszczy i garniturów, oszacowanych na sumę zł. 1.150.

Łódź, dnia 16 grudnia 1930 r.

Komornik: LEONARD NABOROWSKI.

Do akt. Nr. 1231—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Brzezinach, WACŁAW KOSZELIK, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 stycznia 1931 roku od godziny 10-ej rano w Brzezinach przy ulicy Piłsudskiego, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana Probka i składających się z inwentarza żywego i martwego, oszacowanego na sumę zł. 1.320.

Brzeziny, dnia 23 grudnia 1930 r.

Komornik: WACŁAW KOSZELIK.

Wózki dziecięce
Łóżka metalowe
Materace wyścielane, higien., spręż. „PATENT“ do mebl. łóżek
Wyżymaczki amerykańskie
Umywalki
Krzesełka dziecinne
Rowery w wielkim wyborze

Na dogodnych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOL“

Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-61 w podwórzu. 1401

LUSTRA

powiększające do golenia

Lustra ręczne, lustra stojące, lustra ścienne, trema, lustra i szkła szlifowane do mebli, budowli, samochodów i t. p. poleca po cenach zniżonych

828 **FABRYKA LUSTER**

OSKAR KAHLERT

Łódź, ul. Wólczańska 109, tel. 210-0

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178

Dziś i dni następnych!

Niewinny Grzech

W rolach głównych:

COLLEN MOORE i ANTONIO MORENO

Nadprogram: DODATEK DŹWIĘKOWY.

Początek seansów w soboty, niedziele i święta o godz. 3.30.
1713 w dni powszednie o godz. 5.30, 7.30, 9.15,

Następny program: **„Tajemnica Lekarza“** w rolach głównych

Marja Gorczyńska, Kazimierz Junosza-Stępowski, Zbyszko Sawan, L. Solski.

Łódzka Odlewnia Żelaza

„FERRUM“

Właśc. E. BAUER i A. WEIDMANN

Łódź ul. Kilińskiego Nr. 121

Telefon 218-20

WYKONYWA

szybko dokładnie i po cenach bardzo umiarkowanych:

Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków Wszelką mechaniczną obróbkę metali.
822

KINO-TEATR 201

LUNA

Dziś i dni następnych!

Najpiękniejszy film niemy obecnego sezonu, rozstrzygający problem: czy wolno się żenić mężczyźnie, który jest do zmysłowej miłości niezdolny, czy kobieta, która jest żoną tylko z nazwiska, ma prawo do miłości, gdy obudzą się w niej zmysły

PRAWO DO MIŁOŚCI

Czarujący romans filmowy z życia powojennych małżeństw.

Role główne odtwarzają:

Ewelina Holt i Igo Sym

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. L. Kantora.

Początek seansów o godz. 4-ej po pol., w soboty i niedz. o godz. 12-ej w poł. Ceny miejsc popularne, na pierwszy seans od 1 zł. w soboty, niedz. i święta od 12—3 po 50 gr. i 1 zł.



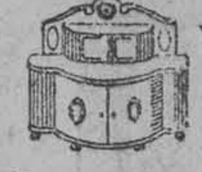
Kino-Teatr
PRZEDWIOŚNIE
Żeromskiego 74—76. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16, do rogu Kopernika i Żeromskiego
Orkiestra symfoniczna pod batutą A. Czudnowskiego. Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej pp. w niedziele i święta o godz. 2-ej pp. Ostatni seans o g. 10-ej wiecz. — Ceny miejsc: I. m. 1.25 gr. II. m. 90 gr. i III. 60 gr.—Bilety ulgowe w sob., niedz. i święta nieważne. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

OSTATNIE 2 DNI
Wielki świąteczny program! Najpotężniejszy film świata, wykonany przez Michała KERTESZA na sumę 2.000.000 dolarów p. t.
„ARKA NOEGO"
Rewelacyjny dramat miłości współczesnej i miłości-legendy. — W rolach głównych: **GEORGE O'BRIEN**, bohater „Wschodu słońca", **DOLORES COSTELLO**, bohaterka „Bestji Morskiej" w wielkich podwójnych kreacjach epoki współczesnej i biblijnej. Niewidziane dotychczas potężne sceny biblijnego potopu, mrożące krew w żyłach.
Nadprogram: Tygodnik filmowy **„BITWA O WARSZAWĘ"**
Przypominamy rodzicom, że dnia 28-go grudnia o godz. 11-ej rano urządzony będzie bardzo **bogaty program dla dzieci.** Ceny miejsc: dla dzieci i młodzieży szkolnej 20 gr. dla dorosłych 50 gr.
Następny program: **„Kobiety nie do małżeństwa"** w roli gł.: Anita Page.



AHA!
Jasne Kryształ!
uznane niedoścignionej dobroci
poleca
BROWAR
Gustaw Keilich Orla
Żądajcie wszędzie!

EKRANOWANY RADJO-
odbiornik 4-lampowy kompletny możesz łatwo sam zbudować, jeżeli nabędziesz u nas wszystkie niezbędne części do samobudowy tylko
za **230 zł.**
będziesz miał pierwszorzędny aparat, dający kilkadziesiąt stacji zagranicznych na głośnik. Poradzimy Ci bezpłatnie, gotowy twój aparat, wypróbujemy darmo, poprawimy Ci przeoczenia lub błędy.
Zapłacisz ratami!
POLSKIE RADJO
JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja Nr. 4, tel. 201-04 1437

1839

Wytwórnia mebli
Leopolda Miszczaka
ul. Piramowicza Nr. 2
wejście z ul. Cegielnianej
Polecam meble: gabinety, sypialki, stołowe, oraz pojedyńcze meble na warunkach dogodnych, ceny niskie. Przyjmuje meble do odświeżania i zamiany. Honoruje asygnaty Pol. Zw. Zaw. Prac. Ubezp. Społecznych.

Gwiazdka!! Gwiazdka!! Gwiazdka!!
Najmilszym podarunkiem gwiazdkowym,
będzie dla naszych milusińskich mundurek szkolny, szynel, czapka, różne oznaki szkolne i t. p. nabyte w firmie 1773
Wyrób własny.
Pierwszorzędna robota.
Ceny konkurencyjne.
ST. NOWAK
Łódź, Piotrkowska 162 (róg Głównej)

Tanio! **FUTRA** Tanio!
wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. 773
J. OPATOWSKI
Nowomiejska 5. Telefon 146-08
UWAGA! Dla p.p. krawców i kuśnierzy specjalny rabat!

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich
J. OLEJNICZAK, ŁÓDŹ, Główna 14
telefon 130-04
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. 575

„RADIOLA"
PIOTRKOWSKA 88, TEL. 105-34
poleca
Radjoaparaty i części, detektory
Ustawianie anten
Przeróbki aparatów
Ładowanie akumulatorów z odniesieniem do domów.
Najtaniej bo w podwórzu.

Pianina i Fortepiany
w dużym wyborze po cenach bardzo przystępnych poleca firma
ERNEST WEILBACH
Łódź, Piotrkowska 154
Telefon 141-96

BiuroElektrotechn.iWarsztatyReperacyjne
GUSTAW MAUCH
Piotrkowska 240 ŁÓDŹ Telefon 213-62



Reperacje motorów elektr., dynamomaszyn, transformatorów, aparatów do gotowania, ogrzewania i t. p.
Instalacje elektr. dla światła, siły i zegarów elektr. oraz wykonywanie urządzeń do kontrolowania robotników, zakładanie telefonów i sygnalizacji.
Zakładanie piorunochronów i takowych kontrolowanie.
Wielki wybór materj. elektrotechn. na składzie. 1480



Lustra Trema
WYTW. LUSTER
Alfred Teschner
JULJUSZA 20
RÓG NAWROT

DOKTOR Med.
WOŁKOWYSKI
przeprowadził się
na ul. CEGIELNIANĄ 36
tel. 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 615
LECZENIE ŚWIATŁEM djatermją (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp. w niedziele i święta 9—
Dla pań od 6—7 oddzielna poczekalnia



FABRYKA LUSTER i WYTWORNIA MEBLI
J. KUKLIŃSKI
ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22, tel. 178-11
poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu.
1711
Sprzedaż **NA RATY i ZA GOTOWKĘ.**

Ogłoszenia drobne

Patefony, płyty,
maszyny do szycia, rowery nowe i używane oraz reperacje i spawanie wszelkich metali po cenach konkurencyjnych St. Rędzia, Łódź, Bałucki Rynek Nr. 9 telefon 113-99. 1873

Maszyny
szybko szyjące firmy „Pfaff" oraz mereszkarka „Dürkopfe" są okazyjnie do sprzedania, Łódź, Napiórkowskiego 19 (sklep bławatny). 1882

Dom
murowany do sprzedania ze stajniami i ogrodem ul. Sokola Nr. 16, wiadomość u gospodarza. 1293

Sala
duża parterowa z dużym parterowym pokojem jest do wynajęcia, Łódź, ulica Napiórkowskiego 19 (sklep bławatny).

Mieszkania
bez odstępnego i pokoje do wynajęcia Wiadomość od jutra w Biurze, ul Piotrkowska 93, m. 9, front.

Potrzebni
chłopcy do sprzedaży gazet na tygodniówkę, zgłaszać się do administracji dziennika od godz. 8—10 rano.

WILLA
dochodowa w pięknem położeniu oraz dom murowany piętrowy, morga ogrodu owocowego w tem znajduje się piwiarnia w ogrodzie na sezon letni, z powodu wyjazdu bardzo korzystnie do nabycia. Wiadomość ul. Kilińskiego Nr. 151, u gospodarza. 1841

Dr. J. NADEL
Akuszerja, choroby kobiece
godz. przyjęć od 3—5
Pomorska 7, tel. 127-84.
1251

DR. MED.
EDWARD
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie diatermją. Elektroterapja.
ul. Południowa 28
Tel. 201-93
Od 8—11 rano i 5—9 wiecz. w niedzielę od 9—1 pp. 513
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1
Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp od 11 — 12 i 2 — 3 pp. przyjmuje kobieta lekarz
leczenie chorób wenerycznych **moczopłciowych i skórnych**
badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-Leczniczy
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
519 **PORADA 3 zł.**

Hallo! Hallo!
Nadeszły aparaty detektorowe na **nową stację warszawską w cenie zł. 30.—** komplet wraz z materjałem i anteną
Elektros-Radjo
Łódź, ul. Cegielniana Nr. 28, tel. 156-59.
UWAGA: Przy okazaniu niniejszego ogłoszenia udzielamy 10 proc. rabatu.

Dr. med.
J. SADOKIERSKI
stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka
regulacja zębów
rentgenodiagnostyka
Piotrkowska 164
Tel. 114-20 220
przyjmuje od 3—7 pp.

DR. HELLER
Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 179-89
Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 4—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp.
Dla niezamożnych **ceny lecznic.** 183

Panowie Rzeźnicy, 1615
Wędliniarze
Pierwszorzędny zakład wyrobów metalowych **Leopold Taler** ul. Engla Nr. 8, tel. 150-42, przy Aleksandrowskiej 75.
Wyrabia różnego rodzaju instrumenty sklepowe, gablotki, barjery, szyny z hakami (nyklowane). Pobielanie, wszelkie odświeżanie i reperacje w tym zakresie Nyklowanie łyżew. Ostrzenie łyżew.

Kupujcie wyroby krajowe!

Redaktor naczelny: Stanisław Walawski. Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz
Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15.